

SŁOWO

Wilno, Wtorek 18 grudnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łanuk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, — Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem do domu, lub z przysyłką pocztową 4 zł, na przeliczenie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal, cena jednego nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetry 1-razpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadstane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Usług ogłoszeń w tekście i za tekstem 8-siozpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Incydent w Zagłębiu Saary Kirowa zamordowała grupa Zinowjewa?

WYWOŁALI PIJANI OFICEROWIE ANGIELSCY

LONDYN. Prasa londyńska obszernie omawia incydent w zagłębiu Saary, którego sprawcą był kapitan angielski Justice, kierujący policją międzynarodową w pogranicznym mieście Homburg.

Z zamieszczonych przez dzienniki szczegółów wynika, że w nocy z soboty na niedzielę Justice był w kawiarni w towarzystwie szefa policji zagłębia Saary Anglika, majora Hemsleya i kilku innych Anglików, w tej liczbie przybyłego do Justice gościa, lorda Aylesforda. Całe towarzystwo było bardzo wesole i tak hałaśliwe, że spowodowało targ z obecnym w kawiarni znanym przywódcą antyhitlerowców księciem Löwensteinem, który wyraził głośno zastrzeżenia przeciwko zachowaniu się Anglików, będących widocznie pod wpływem alkoholu. Ks. Löwenstein uderzył się natychmiast w nocy ze skargą do prezydenta Knoxa. Wówczas Justice wraz z lordem Aylesfordem i w towarzystwie pewnej Niemki szybko opuścili kawiarnię i odjechali samochodem Justice. Później nastąpiła znana katastrofa. Dzienniki zaznaczają zresztą, że Justice jest doskonałym kierowcą wycieczkowym i często brał udział w wycieczkach samochodowych.

Oczekują tu, że szef policji zagłębia Saary, major Hemsley, zgłosi swą rezygnację. Dzienniki rozpisują się również o wiecach protestacyjnych, odbytych w niedzielę w Saarze, na których ze strony przywódców hitlerowskich padły o-

strzeżenia pod adresem Anglików, że Niemcy nie dadzą się traktować jak murzyni.

Kpt. Justice udziela wywiadu

PARYŻ. Kapitan Justice w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Mail” oświadczył, że jego auto najechało na trotuar i pchnęło jakiegoś przechodnia, który wpadł na przechodzącą tamtędy kobietę. Przechodzień ów padając zranił się w nogę. Justice zaproponował owemu osobnikowi odszkodowanie w wysokości 50 franków. Tymczasem z pobliskiej kawiarni tłumnie wylegli ludzie. Powstało zbiegowisko. Tłum, przeszkadzając Justice odjechać i zatrzymując go do przyścia policji, przybierał coraz groźniejszą postać. Wówczas, jak oświadczył Justice, wy dobyłem rewolwer i strzelilem w ziemię. Gdy paść miał drugi strzał, tłum zaatakował mnie, wyrwijając rewolwer.

Dochodzenie

SAARBRUECKEN. Przewodniczący komisji rządzącej ogłosił komunikat, w którym przedstawił zajścia ub. nocy oraz zawiadomił o wydaniu zarządzeń, mających na celu przeprowadzenie jak najsurowszego dochodzenia. Dopóki dochodzenie nie zostanie zakończone, oficer, który wmiieszany był w zajścia, jest zawieszony w pełnieniu swych obowiązków.

Nie będzie poważnych następstw

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że nie należy przypuszczać, by incydent w zagłębiu Saary miał poważne następstwa. Sprawa dotyczy komisji rządzącej Saary i odpowiedzialność rządu brytyjskiego nie została zaangażowana. Oficer wmiieszany w zajścia, wstąpił do policji zagłębia Saary za pośrednictwem komisji rządzącej. Nie zwracał się on o informacje do brytyjskiego biura rządowego do spraw werbunku.

Stwierdza uchwała organizacji partyjnych

MOSKWA. — Uchwały plenarnych obrad moskiewskich organizacji partyjnych stwierdzają, że zamach leningradzki jest dziełem byłej grupy opozycyjnej Zinowjewa, której członkiem i narzędziem był zabójca Kirowa. Rezolucje podkreślają stosowanie teroru, określając go jako białogwardzistowski i faszystowski, spowodowany walką polityczną. Zapowiadają wypełnienie pomiotu zinojewowców. W piśmie do Stalina komuniści moskiewscy zapew-

nijają o wierności i obiecują bezlitosną walkę z wrogami proletariatu. „Prawda” nazywa zinojewowców największymi wrogami klasy robotniczej, zapowiadając najsurowsze represje.

Opozycja Zinowjewa powstała w 1925 r. w organizacji leningradzkiej i była zlikwidowana przez Kirowa. Była ona odłamem lewego odchylenia. Zaznaczyć należy, że mimo oficjalne stwierdzenie lewicowego źródła zamachu, w motywach wszystkich wyroków śmierci, skazanych w związku z zabójstwem Kirowa, określają jako białogwardzistów, przybyłych częściowo z zagranicy, przyczem prasa inspirowała udział w zamachu czynników zagranicznych. Wobec przebywającego w Moskwie Zinowjewa, nie zastosowano żadnych represji.

Represje wobec „gepistów”

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: Na plenarnym posiedzeniu leningradzkiej organizacji partyjnej postanowiono wyłączyć z okręgowego i miejskiego komitetu partyjnego kierownika wydziału leningradzkiego ludowego komisariatu spraw wewnętrznych Miedwieda, oraz jego zastępcę Pomina.

Jak wiadomo, obaj oni wraz z innymi funkcjonariuszami leningradzkiego OGPU zostali aresztowani zaraz po zabójstwie Kirowa i przewiezieni do Moskwy. Oskarżenia są oni o niedostateczne zastosowanie środków bezpieczeństwa.

Znów rozstrzelano 28-ku Ukraińców

MOSKWA. — Wedle ostatnich wiadomości, agencja TASS donosi z Kijowa, że na sesji kolegium wojskowego sądu najwyższego U.S.R.R. rozpatrywano sprawę 37 terorystów, oskarżonych o przygotowanie zamachu przeciwko urzędnikom sowieckim. Sąd ustalił, że oskarżeni przybyli z zagranicy dla dokonania aktów terorystycznych na terenie Ukrainy sowieckiej. W czasie aresztowania wykryto, że większość oskarżonych miała rewolwery i granaty ręczne.

Sąd skazał 28 oskarżonych na śmierć i konfiskatę mienia. Wyroki śmierci wykonano. Sprawę pozostałych oskarżonych, wobec stwierdzenia nowych okoliczności, skierowano do śledztwa dodatkowego.

TRUDNOŚCI FRANCUSKO-WŁOSKIE

RZYM. W tutejszych kołach francuskich krąży pogłoski, że powodem zwłoki w przyjeździe ministra Lavala do Rzymu są trudności, jakie wytyłnić się miały w toku rokowań na temat Austrii. Wprawdzie zagadnienie stosunków jugosłowiańsko-włoskich miało być wyłączone z projektowanych rozmów pomiędzy Mussolinim a Lavalem, jednakże jednym z głównych tematów tych rozmów miała być kwestja zagwarantowania niepodległości Austrii na podstawie paktu międzynarodowego. Podczas gdy Włochy skłaniają się podobno do koncepcji paktu, który obejmowałby przede wszystkim wielkie mocarstwa, Francja chętnie widziałaby jako sygna-

tarjuszów paktu również Czechosłowację i Jugosławję.

Taki punkt widzenia zdaje się nie dogadzać całkowicie Włochom, które domagają się utrzymania hierarchii państw europejskich. Natomiast rokowania dotyczące spraw kolonialnych posunąć się miały dość daleko. Wedle krążących pogłosek, Włochy otrzymały mają na pograniczu Libii około 120 tys. km. kw., należących do Francji. W Somalii Francja odstąpiłaby Włochom obszar graniczący z Erytreą. Jeśli chodzi o Tunis, konwencja o obywatelstwie dla Włoch została przedłużona na lat 10. Sprawa obywatelstwa włoskiego w Tunisie została po upływie 30 lat ostatecznie załatwiona.

Następczyni tronu w Holandji przygotowuje się do swych przyszłych obowiązków



Księżniczka Juljana, następczyni tronu holenderskiego, przewodniczy posiedzeniu Czerwonego Krzyża.

Możliwość przesilenia w Jugosławiji

BIALOGRÓD. Dziś w kołach politycznych rozszła się pogłoska o możliwości przesilenia gabinetowego w Białogrodzie. Według tych pogłosek rząd Uzunowicza ma podać się we wtorek do dymisji. Osoba następcy nie jest jeszcze ustalona i wybór jej stanowi

największe trudności. Szanse ministra Jewticza, jako przyszłego szefa rządu w ostatnich dniach bardzo zmalały. Zda się, że kandydatury jego w danej chwili nie bierze się pod uwagę. Duże szanse ma generał Žižković, ale jego nazwisko wywołuje duże zastrzeżenia.

Jugosławia nadal wydała Węgrów

BUDAPESZT. — Węgierska agencja telegraficzna donosi, że wydalenie Węgrów z Jugosławiji nie ustało. Codziennie na stacje graniczne przyby-

wają całe rodziny lub poszczególne osoby. Wczoraj do Szegedu przyjechała grupa wygnańców, składająca się z 8 rodzin w ilości 31 osób.

Demonstracje inwalidów w Paryżu

PARYŻ. — Pochód złożony z tysięcy inwalidów udał się w niedzielę po południu ze sztandarami pod Łuk Triumfalny, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec.

Inwalidzi udali się następnie pod pomnik Clemenceau. Inwalidzi nieśli transparenty streszczające najważniejsze żądania inwalidów. W czasie manifestacji doszło do starcia między inwalidami a policją. Cztery policjanci zostali ranni.

Po przemówieniu prezesa federacji inwalidów przed pomnikiem Clemenceau demonstranci rozeszli się w spokoju.

Niemieckie zbrojenia na granicach

PARYŻ. „Liberte” twierdzi, że w Rzeszy niemieckiej na granicy Czechosłowacji i Litwy młodsi ludzie od 19 — 25 lat obowiązani są do wykonywania w sobotę i niedzielę ćwiczeń wojskowych, w szczególności do szkolenia się w strzelaniu z karabinów maszynowych i rzucaniu granatów. Ćwiczenia te prowadzi oficerowie Reichswehry. To samo odbywa się na granicy bawarsko-austriackiej.

W fabrykach amunicji robotnicy o-

bowiązani są do składania przysięgi, że pod groźbą kary za zdradę tajemnicy państwowej nie będą udzielali żadnych informacji o tem, co się dzieje w fabrykach.

W Berlinie zbudowano nowe koszar, a w Bawarii w miejscowości Selb zbudowano nową centralę elektryczną, wytwarzającą prąd o napięciu 2.000.000 Volt. Krąży pogłoski, że ta centrala jest w stanie umożliwić przelot samolotów na przestrzeni 300 km.

Ciągle na temat zbrojeń morskich

TOKIO. Po odbyciu konferencji prezesu rady ministrów z ministrami marynarki i spraw zagranicznych postanowiono, jak się dowiaduje Reuter, aby wstępne rozmowy morskie, podjęte w Londynie, prowadzone były dalej na podstawie sugestji angielskich.

Przyjmując, że parytet morski jest zasadniczo przyjęty, rząd japoński skłonny byłby do ogłoszenia swej własnej koncepcji tego, co miałoby posłużyć za podstawę do ustalenia stanu II-

czelnego floty angielskiej, amerykańskiej i japońskiej.

Rząd uważa, że konieczne jest sformułowanie konkretnego planu tak, aby umożliwić Japonii osiągnięcie parytetu nie tylko w teorii, lecz i w praktyce. Jeśli tego rodzaju plan byłby przyjęty, Japonia byłaby gotowa prowadzić dyskusję w duchu pojednawczym co do długości okresu, w jakim parytet mógłby być osiągnięty i innych kwestyj z tem związanych.

Konflikt włosko-abisyński

LONDYN. Udzielając wyjaśnień w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego sir John Simon, po streszczeniu już znanych szczegółów, oświadczył, że rząd brytyjski będzie starał się wypełnić swe obowiązki, kiedy sprawa wpłynie na obrady Ligi Narodów w styczniu roku przyszłego.

GENEWA. Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę rządu włoskiego, stanowiącą odpowiedź na notę abisyńską. Oba te dokumenty będą doręczone wszystkim członkom Ligi.

RZYM. Wedle urzędowych danych, jak donosi agencja Stefaniago, straty włoskie podczas ataku abisyńskiego na posterunek włoski w Ualul wyniosły 30 zabitych tułaczów i 60 rannych.

Polsko-niemiecko-sowiecka konferencja w sprawie sprzedaży żyta

MOSKWA. W ostatnich dniach odbyła się w Moskwie pierwsza polsko-niemiecko-sowiecka konferencja biur sprzedaży żyta. W myśl założeń umowy żytniej między temi trzema krajami uchwalono podjęcie od Nowego Roku

wspólnej polityki cen sprzedaży. Postanowiono, że kolejno centralami biur będą: Berlin — biuro niemieckie, Gdańsk — biuro polskie i Hamburg — biuro sowieckie. Delegacja polska powróciła do Warszawy.

Proces hitlerowców w Kłajpedzie

KOWNO. W procesie Neumanna i Sassa rozpoczęto dziś czytanie aktu oskarżenia, ponieważ jednak spisany on jest w księdze o 500 stronicach druku, przeto czytanie to potrwa prawdopodobnie parę dni. Przebieg procesu śledził piśni adwokat angielski Lawrence, któ-

remu władze litewskie nie pozwoliły na obronę Neumanna i towarzyszy. Rozprawę obserwują również miejscowe koła dyplomatyczne. Obsługą prasową DNB. (niemieckiego biura informacyjnego) kieruje specjalny wysłannik tego biura dr. Hans Seibcher.

Warszawa jako przedmurze Zachodu



Stwierdzając, że stolica nasza jest od setek lat granicą między Zachodem a Wschodem, pisma niemieckie podkreślają, że ostatnio zdecydowała się ona wyraźnie na rzeź zachodu i zamieszczając powyższą reprodukcję Krakowskiego Przedmieścia.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

WARSZAWA. — Marszałek senatu Raczkiewicz wyznaczył plenarne posiedzenie senatu na czwartek, 20

grudnia, na godz. 16-tą. Przed posiedzeniem senatu o godz. 16-ej odbędzie się posiedzenie klubu senackiego 3B WR.

Prace komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. — We wtorek 18 b.m. na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, rozpatrywany będzie przed południem preliminarz budżetowy ministerstwa opieki społecznej. Po południu obrad komisji nie będzie ze względu na plenarne posiedzenie Sejmu. W środę, dnia 19 b.m., komisja

budżetowa prowadzi będzie na ranem posiedzeniu dalsze debaty nad budżetem ministerstwa opieki społecznej i po wyczerpaniu przystąpi do dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa WR i OP, który referować będzie poseł Zdzisław Stroncki.

Posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu

Na dziś wyznaczone zostało posiedzenie komisji regulaminowej nietykalności poselskiej. Na porządku obrad komisji znajdują się m. in. wnioski władz prokuratorskich o pozwole-

nie na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów: Paca, Pawlikowskiego, Wróny, Regera, Wojciecha Wojciechowskiego, Gąstora, Wachniska, Fidelusa, Sachy i Lasoty.

Mąż, który nie wiedział, że jest żonaty

(d). Rzeczywistość wynajduje często sytuacje, które na scenie uznaneby zostały za fantastyczny pomysł au torskich. Bohaterem tego rodzójn historii stał się pewien młody zubożały hrabia, któremu wydarzył się taki dziwny przypadek, iż stał się mężem, nic o tem nie wiedząc. Proces rozwodowy uwolnił go od konsekwencji stanu małżeńskiego.

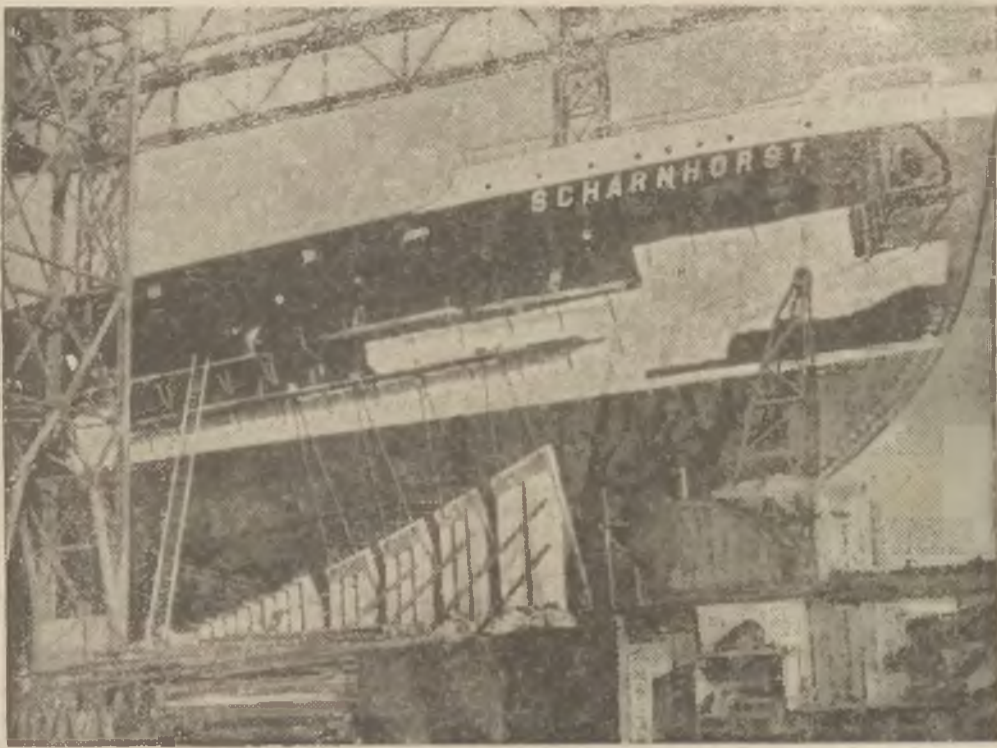
Tym małżonkiem wbrew woli był 45-letni hrabia Jerome V. pochodzący z bardzo szanowanej rodziny włoskiej. Przed wielu laty poróżnił się on z żoną, która kiedyś posiadała znaczny majątek i wielkie dobra, ale w czasie wojny światowej zubożała. Po przegranej procesie spadkowym opuścił hrabia ojczyznę, aby szukać powodzenia za granicą. Wreszcie osiedlił się w Anglii. Liczył sobie wówczas lat 35. Ponieważ nie znał angielskiego języka nie było mu łatwo wystarać się o jakieś zajęcie. Wreszcie udało mu się zo stać szoferem u pewnego kupca włoskiego osiadłego w Anglii.

Po pewnym jakimś czasie poznał hrabia w jednym z klubów, młodą Angielkę, aktorkę, miss D., która mu się bardzo podobała. Pewnego dnia poprosiła go młoda osoba, aby jej pomógł w załatwieniu pewnej sprawy rodzinnej. Potrzebowała mianowicie świadka, któryby z nią poszedł do urzędu miejskiego i tam podpisał protokół.— Hrabia oświadczył gorliwość załatwienia tej sprawy, temwięcej, że aktorka kilkakrotnie pokreślała, że chodzi o drobną formalność. 14 października spotkali się więc w kawiarni i udali się do magistratu, a po drodze panna informowała swego towarzysza, o jaka sprawę chodzi. Były to kwestje spadkowe. Chodził mianowicie o spadek, który ma otrzymać, gdy będzie zaręczona. Prosił więc hrabiego, aby przed urzędnikiem odegrał rolę narzeczonego. Wszystko razem jest niewinnym żartem.

Hrabia, który nie rozumiał po angielsku, nie miał pojęcia, że w magistracie nie mówi się o żadnym narzeczeństwie ale o prawdziwym ślubie. Gdy wyszli z magistratu, panna D. podjęła kawałka hrabiemu najuprzejmiej, pożegnała się z nim serdecznie i tego samego dnia zniknęła z Londynu. W trzy miesiące potem „mąż“ otrzymał list od swojej „żony“ z Hawanny. Pisała, że otrzymała engagement w teatrze o peretkowym, że zaangażowała się na pół roku, a po upływie tego czasu wyjeżdża zapewne do Ameryki. W pół roku potem przysłała drugi list hrabiemu, w którym, ku ogromnemu zdumieniu zawiadomiła go o prawdziwym przebiegu sprawy w magistracie, a zarazem zakomunikowała mu, że przez adwokata — wszczęła już odpowiednie kroki, by małżeństwo swe unieważnić, ponieważ niema już żadnego interesu w tem, aby małżeństwo trwało. Wkrótce potem otrzymał hrabia list, zawiadamiający go, że rozwód został przeprowadzony.

Niedawno zdecydował się 45-letni już arystokrata, poślubić pewną Włoszkę. Gdy począł się starać o dokumenty potrzebne do zawarcia małżeństwa, dowiedział się z przerażeniem, że jest jeszcze ciągle żonaty. Depesza artystki zawierała kłamstwo, rozwód nie został przeprowadzony. Wobec tego przedsięwziął hrabia V. starania o rozwód, — twierdząc, że całe małżeństwo było tylko i wyłącznie papierową komedią. Po zapoznaniu się z szczegółami sprawy i przesłuchaniu świadków, sąd udzielił mu rozwodu.

W 23 dni z Genui do Szanghaju



W Bromie spuszczoneo na wodę w obecności kanclerza Hitlera parowiec Północnego Lloyd'a. Okręt posiada wyporność 18.000 tonn, siłę 26.000 koni i osiągnąć może 21 mil morskich na godzinę. Przestrzeń Genua — Szanghaju, na której będzie użyty, przebędzie w 23 dniach.

Mściwe narzędzia tortur

Między dwoma celami w więzieniu Sing - Sing

(e). Mikołaj Coper, znajdujący się od czterech miesięcy w nowojorskim więzieniu Sing - Sing, wydłubał w pewnego dnia za pomocą dłutka, które mu przemyśleli wspólnicy w chlebie kilka centymetrową dziurę w murze celi. Pchniętą dziurę tę zastąpiła kółko, więzień nie obawiał się odkrycia tajemnicy. W celi nr. 211, obok odsiadywał karę Dawid Halle, młody człowiek, skazany za usiłowanie morderstwa. Kara tego drugiego kończyła się za kilka dni. Dziura dębana przez Copera, osiągnęła wreszcie taką wielkość, że obaj więźniowie mogli porozumiewać się zmniejszając w ten sposób nudę jaka ich ogarniała.

DJAMENTY W GŁOWIE ŻELAZNEJ DZIEWICY

Obaj „koledzy“ zdawali sobie sprawę, że szpara, która ich łączy nie pomoże im do uzyskania wolności. Gdy jednak Coper dowiedział się, że Halle'go dzieli zaledwie 20 dni od złotej wolności, wpadł na genialny pomysł, którego wykonanie miało uczynić go bogatym zaraz po opuszczeniu więzienia. Najpierw jednak musiał mu Halle przysiąc na honor przestępcy, że go nie oszuka. Halle złożył przysięgę, a wówczas powierzył mu Coper zadróżnie strzeżoną tajemnicę.

Oto na trzy dni przed aresztowaniem Copera splondrowała jego banda sklep jubilerski. Zdobyc, jaka zrabowano była znaczna. Mały woreczek z nieszlifowanymi djamentami, szmaragdami i innymi kosztownymi kamieniami, wpadł w ręce Coperowi. Szkoda, że niedobra policja nie pozwoliła w doprowadzeniu ich „działa“ do pożytecznego dla nich końca. Musieli uciekać. Jakkolwiek Copera ścigało trzech policjantów, zdolał zniknąć im z oczu, wpadłszy w otwarte drzwi pewnego muzeum. Bez tchu pobiegł po schodach i znalazł się w sali, gdzie znajdowały się wszelkiego rodzaju bronie i stare posązki z ubiegłych stuleci, oraz różne narzędzia tortur. Szukając jakiejś skrytki znalazł się Coper przed t. zw. „żelazną dziewczyną“. Był to instrument do tortur, w którego wnętrzu znajdowały się ostre

noże i sztylety, któremi „żelazna dziewczyna“ wymierzała straszliwą karę, po wolne konanie — na rozkaz sędziów średnicowca. Coper zdecydował się błyskawicznie. Ostrożnie otworzył głowę żelaznego potwora i schował tam woreczek z klejnotami. Potem opuścił muzeum, a w dwadzieścia cztery godziny został aresztowany.

MORDERCZA TAJEMNICA

Halle nie był tępym. Coper opisał mu dokładnie salę muzeum, oraz miejsce, gdzie stało narzędzie tortur. Miał wyjąć klejnoty ze schowka. Zupełnie pewne nie były błąd, co bał w głowie „dziewicy“. Prędzej czy później mogły być w muzeum przeprowadzone gruntowniejsze porządki, a wówczas łatwo mogło się zdarzyć, że klejnoty zostałyby odkryte. W międzyczasie pracował Coper nad rozszerzeniem szpary. Była wreszcie tak duża, że obaj mogli sobie przez nią podać rękę. W dniu wyjścia na wolność musiał Halle złożyć przysięgę, że połowę klejnotów zachowa dla Copera. Gdyby przysięgi nie dotrzymał, dosięgnie go zemsta Copera. Ostatecznie i tak ma on już pięć morderstw na sumieniu.

Nie zależy mu na jednej ofierze mniej czy więcej.

Twarz Halle'go pociemniała. „Włóż głowę w dziurę, chcę powiedzieć coś zupełnie cicho — powiedział do Copera. W następnej chwili żelazny chwyt strasznej reki Halle'go chwycił Copera za gardło. Chwyt był stalowy. Coper charczał, ale Halle nie puścił. W dwie minuty potem zapanowała cisza...

O szóstej rano otworzyły się drzwi celi. Halle mógł opuścić więzienie. Dopiero w dwie godziny po pożegnaniu się z nim odkryto trupa w celi nr. 212.

INSTRUMENT DO TORTUR USAMODZIELNIA SIĘ

W późnych godzinach popołudniowych znalazł się w muzeum gość, który interesował się specjalnie instrumentami do tortur. Prawie godzinę stał przed „żelazną dziewczyną“. Gdy wiedzący muzeum poczuli się rozchodząc wobec zapadającego wieczoru, — gość ukrył się za witrzyną. Dopiero, gdy

wózny zamknął drzwi i ciemność zapanowała wśród strasznych instrumentów, zabłysła lampka elektryczna. Halle wyszedł ze swego kąta i zajął się poszukiwaniami w głowie „żelaznej dziewczyny“.

W parę minut potem rozległ się straszliwy wrzask przerażenia w pustych i ciemnych salach. Nie był to właściwie krzyk człowieka, lecz wycie dręczonego zwierzęcia. W świetle lamp elektrycznych przedstawił się oczom przyobłego stróża straszny widok. Halle manipulując nieostrożnie, wprowadził w ruch mechanizm „żelaznej dziewczyny“. Noże i sztylety z wnętrza instrumentu chwyciły swą ofiarę, raniąc ją bardzo ciężko. Ciężko ranny został przewieziony do szpitala, gdzie po wielu dniach przyszedł na tyle do siebie, że mógł złożyć obszernie zeznania.

LISTY Z CIEMNOŚCI...

Anonimy pląga ludzkości

(e). Gdy jakiś większy wypadek kryminalny, jest — jak się to mówi — „w toku“, następuje powódz anonimów. „Nieznanym autor“ jest postać chem wszystkich komisarzy policji i sędziów śledczych. Jest on osobą, która potrafi z niezachwianą pewnością wskazać zbrodniarza, sama jednak wola pozostać w cieniu. Czasami taka działalność anonimów ma wartość dla policji, z reguły jednak jest ona plagą dla władz i źródłem cierpień dla tych, którzy nie mogą żyć spokojnie, ponieważ się to ich złym bliźnim nie podobają.

Przed niedawnym czasem rozegrała się przed królewskim sądem węgierskim dziwna tragedia małżeńska. Wysoki urzędnik wrócił z małżonką z podróży poślubnej i zastał na stole anonim, który go zawiadomił, że jego żona skazana była przed laty za złodziejstwo. Mąż, który dotychczas uwielbiał młodą żonę, w najwyższym stopniu przygnębiony, postanowił zba dać sprawę najdokładniej. Okazało się że anonim miał rację.

Wobec tego mąż wystąpił przed sądem z wnioskiem, by małżeństwo jego unieważniono, ponieważ jego żona popełniła oszustwo, zataiwszy przed ślubem istotny stan rzeczy. Rozprawa miała dramatyczny przebieg. Okazało się, że siostra żony, która później skończyła samobójstwem, jako urzędniczka, popełniła drobną kradzież. Aby ją uchronić przed stratą stanowiła skądś, siostra jej, wówczas młodzianka dziewczyna, wzięła winę na siebie i została skazana przez sąd. Na podstawie tych stwierdzeń przeprowadzono nową rozprawę, która doprowadziła do uwolnienia od winy i kary młodej żony.

Temniemniej w procesie, który miał rozstrzygnąć o ważności jej małżeństwa, została uznana za stronę winną. Instytucja odwoławcza unieważniła ten wyrok, rozstrzygając na korzyść młodej kobiety. To samo stanowisko podzieliła kurja królewska. Skargę męża oddalono, ponieważ żona działała wówczas z pobudek szlachetnych, a nie niskich. Mimo to anonim zniszczył w tym wypadku szczęście małżeńskie.

W drugim wypadku anonim spowodował prawdziwą tragikomedję. Jakis złodziej skradł mianowicie eleganckiej pani w autobusie torebkę. Ku swemu wielkiemu rozczarowaniu

stwierdził, że szeszczącymi kusząco papierkami, które uważał za banknoty, były jakieś nie obchodzące go listy miłosne. Ponieważ listy te różniły się od siebie charakterem pisma, wska zywało to, że piękna pani ma kilku wielbicieli. Pewne uwagi w liście wskazywały, że piękna pani zdradza swego męża.

Wściekły z powodu zawodu, jaki go spotkał, złodziej zapakował wszystkie listy w większą kopertę, dołączył do tego parę anonimowych słów i wysłał to pod adresem męża.

W kilka tygodni potem para małżeńska stanęła przed sędzią dla spraw rozwodowych, ale świadek koronny tej sprawy uznał za właściwsze nie pokazać się sędziemu na oczy.

Oryginalny psychologicznie wypadek wydarzył się kilkanaście lat temu. Pewna pielęgniarka, która właśnie miała wyjść z domu, otrzymała pewnego dnia list miłosny, który ją wytrącił zupełnie z równowagi. Jako ad resat figurował na kopercie pewien dyrektor generalny jednej z najpoważniejszych instytucji w mieście, prztem człowiek bardzo bogaty. Pielęgniarka pokazała list swemu narzeczonemu, który początkowo przypuszczał, że chodzi o kłepski żart. W następnych dniach jednak narzeczoną po częła otrzymywać więcej takich listów, których treść brzmiała coraz bardziej miętnej i goręcej. Podniecony tem wszystkim narzeczonny zdecydował się wreszcie pociągnąć rzekomego Don Juana do odpowiedzialności. Byłoby doszło do katastrofy, gdyby generalny dyrektor pewnego dnia nie przerwał nagle korespondencji.

W pięć lat później pielęgniarka, której mąż zdobył w międzyczasie poważne stanowisko w pewnym wielkiem towarzystwie handlowym, poznała młodą inteligentną nauczycielkę. Począto mówić o miłości i nauczycielka opowiedziała ze śmiechem, jak przed pięciu laty zakochała się w pewnym dyrektorze generalnym. Była wtedy podlotkiem, przebywała w pensjonacie i w imieniu swego ideału pisała listy miłosne do nieznanomych kobiet. Nazwiska brała na chybił - trafił z książki telefonicznej. Dziwna igraszka losu spowodowała obie te kobiety razem i dawna pielęgniarka mogła się dowiedzieć wreszcie, jaki dziwny przypadek omal nie zniszczył jej szczęścia małżeńskiego.

Drastyczna demonstracja w Brukseli



Obarezone dziećmi rodziny brukselskie demonstrowały ostatnio przeciw zarządzeniom rządu. Na zdjęciu stół rodziny z licznym potomstwem, na którym są tylko ziemniaki i trochę jarzyn, oraz bogato zastawiony stół bezdzietnego małżeństwa.

CO DAĆ DZIECIOM NA GWIAZDKĘ

Co dać dzieciom na gwiazdkę? Co za pytanie: naturalnie, książkę!...

Książkę, jako prezent, ma wiele za let. Przedewszystkiem jest to prezent niedrogi.

Dziś ceny książek tak spadły, że nie można już mówić o ich nadmiernej drożyznie, jak to się mówiło do niedawna. O tanią, lecz zajmującą i pięknie wydaną książkę dla dzieci i młodzieży jest obecnie bardzo łatwo. O tem zawsze pamiętać trzeba.

Książka, jako podarunek, jest dobra i dlatego, że ma długotrwałą wartość. Do dobrej książki młody czytelnik będzie zgłębiał nie raz i nie dwa, — pod jej wrażeniem będzie się znajdował przez czas bardzo długi, — przy wiąże się do niej i pokocha ją.

A wreszcie: młodość ma swoje prawa. Przecież my — starsi i najstarsi — z przyjemnością wspominamy nasze lata dziecięce, kiedy nam wolno było robić to, czego dziś robić nie wypada. Z jakim rozróżnieniem marzymy o tych przywilejach młodości!.. Dziś pokolenie starsze książek nie czyta, — niechęć to stanie się przywilejem lat dziecięcych, tych lat, kiedy się jeszcze nie wie o ludzkiej obłudzie i głupocie, kiedy się marzy o wielkich, bezinteresownych czynach, o bohaterstwie, którego źródłem jest prawo i miłość!...

Nie czytamy książek, — tak! Ale niech w nas nie zginie świadomość wielkiej wartości dobrej książki i niech ta świadomość sprawi, że, my-

śląco o gwiazdkowym podarunku dla dzieci i młodzieży, przedewszystkiem przypomni sobie książkę.

Ala jaką mianowicie książkę?

Ba!... Wybór jest tak wielki, że na tem miejscu można tylko wskazać na książki najnowsze, — na te przynajmniej, które trafiły na biurko recenzenta i różnokolorowymi okładkami i barwnymi ilustracjami przykuwają do siebie oko, domagając się słowa uznania.

A więc robimy przegląd. Najpierw książki dla najmłodszych czytelników. Tu rej wodzi Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, które daje dzieciom cztery książeczki z obrazkami ręcznie kolorowanymi. Ten archaiczny, lecz niezmiernie miły sposób upiększania książek, ogromnie ożywia książkę, no i zachęca dzieci do podobnych prac malarskich.

Jedną z tych książek p. t. „Świątek dziecięcy“ zawiera piękne wierszyki OR - OT'a, z ilustracjami Wandji Romeykówny, trzy inne wyszły spod pióra Edmunda Chodaka i zostały ozdobione ilustracjami Stefana Norblina. Tekst wierszem i prozą odzwierciedla życie dzieci, a więc jest książeczką p. t. „Dzieci na wsi“, inna opowiada „Jak to bywa w szkole“, jeszcze inna mówi o tem, jak wesoło i miło może być „W zimie“.

Firma Gebethnera i Wolffa w naszym kraju niezmiernie propaguje arcydzieła spółki literacko - artystycznej K. Makuszyński i M. Walen-

tynowicz o przygodach Koziółka - Matołka.

Już się ukazały cztery książki przygod Koziółka - Matołka, po sto dwadzieścia przygód w każdej książce, — razem czterysta ośmdziesiąt!... Ale końca jeszcze nie widać! Niektóre książki ukazują się już w czwartym wydaniu!... Widocznie przygody Koziółka Matołka bardzo przypadły dzieciom do gustu!... A może starszym?

Dzieciom nieco starszym, które już się uczą w szkole, lecz jeszcze nie wiedzą, że arcydzieła poezji można poznać zapomocą bryków, — dajmy „Poezje dla dzieci“, stanowiące wybór 200 utworów Marji Konopnickiej.

Wydała te książki firma M. Arcta. Wybór wierszy został dokonany bardzo dobrze, układ zręczny, trójbarwne ilustracje pierwszorzędne.

Jeżeli chodzi o książki stare i wiecznie nowe, należy zaznaczyć, iż Dom Książki Polskiej wydał (to już czwarte wydanie!) prześliczny „starodawny romansik“ Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) p. t. „Panienka z okienka“.

Książka ta, która otwiera przygodę bohaterów na tle dawnego, polskiego Gdańska, nie wymaga pochwał i uznania. Kto nie zna jej? Kto bez rumieńca wstydu może się przyznać, że jej nie zna? Może ją śmiało dać naszym dzieciom, mając pewność, że młodzi czytelnicy, a już tem bardziej młode czytelniczki, ucieszą się z tego.

Dość należy, iż książka ta została polecona przez Ministerstwo W. R. i O. P. do bibliotek szkolnych oraz jako lektura szkolna dla II klasy gim-

nazjum. Okładkę (niezwykle miłą) oraz rysunki, również bardzo ujmujące, dał Antoni Gawiński.

Firma „Dom Książki Polskiej“, która wydała „Panienkę z okienka“, pragnie, aby nasze dzieci nie tylko nie zrywały ze wspomnieniami przeszłości, lecz przeciwnie, — aby się kształciły na pięknych wzorach minionych wieków. Inne jeszcze cztery książki tejże firmy odtwarzają naszą przeszłość w momentach najciekawszych i najbardziej budujących.

Kto jest autorem, albo — autorkami tych książek?

Kto? Czy trzeba przypominać, że młodziem ma przedewszystkiem dwóch wiernych przyjaciół, zapalonych entuzjastów przeszłości, umiejących tak barwnie i ciekawie opowiadać o tem, co było i co żyje, jako piękna tradycja?...

Walery Przyborski i Wacław Gąsiorowski są tymi powieściopisarzami — historykami, którzy zdobyli trwałe uznanie młodzieży.

Tylko jedna z tych książek jest nowością — „Fajka Batorego“, — inne są wznowionymi wydaniem, bo książki obu autorów mają tak wielkie powodzenie wśród chłopców, że nakład prędko się wyczerpuje.

W „Fajce Batorego“ podał Wacław Gąsiorowski szereg szkiców, odtwarzających nie tyle historje, ile ducha wielkich dziejowych zdarzeń. Nowela tytułowa zarysowała autentyczną postać kustosza muzeum w Rapperswilu, zapalonego mutośnika przeszłości i namiętnego zbieracza okazów muzealnych, który nieraz

chciał widzieć to, czego nie było, i w ten sposób mimo woli stwarzał fałszywe skarby. „Fajka Batorego“, zabitek historyczny tem osobliwszy, że pierwsza próbka tytoniu nadeszła do Polski w sześć lat po śmierci wielkiego króla, — była jednym z tych słynnych eksponatów.

Niezwykłą siłą odznacza się wzruszający obrazek p. t. „Kongres“, w którym autor zarysował postać profesora Rynwiłła, powstańca, zamieszkałego w Paryżu. Ten starzec w okresie obrad kongresowych, dotyczących odrodzenia państwowości polskiej, brał udział w naradach z ostatnim komisarzem Rządu Narodowego na... emmentarzu!..

Zaniepokojona zachowaniem się starego profesora, pani Denis, u której mieszkał stary profesor, zobaczyła go na emmentarzu Montmartru.

„Był, był, siedział na płycie grobowej tego dobrego pana Korytki, co zgasł tak niedawno. Przypadała zatroskana.

— Boże, mój Boże, więc takie narady!

Rynwiłł obrzucił ją mętmem spojrzaniem, mocniej na zrbie gruntu się wsparł:

— Z kimże pani myślałaś? — Toż to ostatni Rządu Narodowego komisarz!...“

„Fajka Batorego“ — to książka dla młodzieży bardziej dojrzałej i dla dorosłych nawet, „Orleń“ tegoż autora przeznaczony jest dla młodzieży.

„Orleń“ — to zbiór wojskowych powieści z epoki Napoleona. Barwna epoka, barwne zdarzenia, barwne po-

tacie, — kogoż nie porwą te powieści!

Powieści są pięknie ilustrowane. Ciekawe są pełne wyrazu rysunki Jana Reszkego, syna znakomitego artysty - śpiewaka. Ustaleni autorzy zginęli podczas wojny światowej, jako kirasjer francuski. Ta jego służba pod sztandarami Francji sprawiła, że on wyjątkowo silnie i trafnie odczuwał przeżycia naszych przodków, walecznych w szeregach napoleońskich.

Powieści Walerego Przyborskiego, obie ze wstępem prof. H. Mościckiego, przynoszą czytelnika w inne e-poki.

„Młodzi gwardziści“ — to dzieje obłężenia Warszawy przez wojska pruskie i rosyjskie w r. 1794 i bohater-ska obrona stolicy pod wodzą Narzełnika Tadeusza Kościuszki. Powieść tę ilustrował WACŁAW FALKOWSKI i TADEUSZ RÓŻYCKI.

„Namiot wezryra“, jak łatwo się domyślić z tytułu, robi czytelnika świadkiem dziejowych walk pod Wiedniem. Ilustrował książkę prof. ST. BATOWSKI.

Obie książki odznaczają się wyjątkowo żywą akcją i są opromienione szlachetną tendencją.

Chłopcy, lubiący powieści historyczne, będą wdzięczni za te książki!...

Ale co dać młodzieży, rozmiłowanej w przygodach i marzącej o podróży i wynalazkach? Czy nasi wydawcy nie pomyśleli o takich czytelnikach?.. Nic im nie przyniosło na gwiazdkę!..

Owszem, owszem, są książki i takiej treści, — ale o nich nieco później. W. Oharkiewicz.

Przezwrot w grafice

Pod takim tytułem pisze p. Stanisław Piasecki w niedzielnym ABC o znaczeniu grafiki w życiu współczesnym i o roli subskrypcyj w rozpowszechnianiu i popularyzowaniu tej gałęzi sztuki:

Akcja subskrypcyjna, zainicjowana w zeszłym roku przez nasze pismo „utrafiła snąć w sedno, skoro nie tylko u nas dwukrotnie już święciła sukcesy, ale również podjęta została przez inne pisma. Wileńskie „Słowo“ zorganizowało na wzór naszej akcji subskrypcję, na prace graficzne młodych artystów wileńskich — z ogromnym powodzeniem. W chwili obecnej są nad to w pełnym biegu dwie analogiczne subskrypcje, zorganizowane przez „Słowo Pomorskie“ w Toruniu i „Kurier Poznański“. Pomorze oparło się na pracach warszawskich grafików z „Rytu“ — Poznań ogłosił subskrypcję na prace graficzne artystów wielkopolskich. Obydwie akcje, sądząc z pierwszych wiadomości, rozwijają się do skutku.

Ale nie koniec na tem. Inicjatywa ABC poszła nie tylko w szer, i wzdłuż Polski, ale również i poza granice kraju. Red. W. Czerwinka z Pragi Czeskiej zawiadomił nas listownie, że praskie „Narodni Listy“ organizują za naszym wzorem podobną subskrypcję na grafikę czeską. Raz więc nie my od zagranicy przejmujemy pomysły organizowania życia artystycznego, ale zagranica przejmuje pomysł polski.

Na czym będzie polegał „przezwrot w grafice“, wywołany przez subskrypcję? P. Piasecki uważa, że akcja subskrypcyjna przywróci grafice tę rolę, jaką grała ona w dawnych czasach, zanim wynaleziono mechaniczne metody reprodukcji — cynkografię. Akcja subskrypcyjna spowoduje „masową produkcję“ drzeworytów i tego procesu (przewiduje p. St. Piasecki) nie już powstrzymać nie zdoła. W konsekwencji powinien on doprowadzić do tego, by drzeworyt przestał być przedmiotem zbytku, kolekcjonerskim przez amatorów zbieraczy: musi on stać się w Polsce tem, czem jest naprzykład w Japonii, to znaczy artykułem powszechnej potrzeby.

ski.

Pierwsze zdjęcie z pożaru w Hollywood



Pisaliśmy obszernie o wielkim pożarze, który nawiedził Hollywood, niszcząc kosztowne atelier, oraz archiwum, przy czem zginął jeden strażak, a szereg osób odniosło rany.

„Latający Holender“ III Rzeszy

Oskar O'Brien kontnuuje w „La Republique“ interesujące opowiadanie o karierze von Ribbentropa, którego nieoficjalnie wojaże do Londynu i Paryża przygotowały grunt dla kompromisu w sprawie Saary.

Ribbentrop, szczęśliwy małżonek kobiety podziwianej przez wszystkich, i żięć najbogatszego magnata przemysłu, bardzo mało interesował się polityką w okresie swego finansowego powodzenia. Dopiero dziwny zbieg okoliczności przesądził o przyszłej karierze politycznej Ribbentropa. Pewnego dnia przybył do niego z wizytą dawny kolega z garnizonu monachijskiego, porucznik Rosenberg, a po serdecznym przywitaniu, starzy przyjaciele zaczęli sobie przypominać minione lata. — „Czy pamiętasz, — spytał Rosenberg — Hitlera? Chcę właśnie przyprowadzić go w tych dniach do ciebie. Dziwię się tylko, że nie o nim nie słyszałeś dotychczas. Zajmuje się

polityką, a ja jestem członkiem jego partii.“

Ribbentrop wybuchnął śmiechem: — „Jako, i on również? Wszyscy więc chyba zajmują się dziś polityką!“

Nazajutrz przybył Hitler, rozmowa trwała kilka godzin, a co z niej wynikało, należy już do historii.

RIBBENTROP... DRAMA-TURGIEM

Od tej chwili Ribbentrop stał się powiernikiem Hitlera i już nie tylko członkiem jego partii, ale fanatycznym czcicielem Führera.

Świadczy o tem naprzykład dramat sceniczny „napisany z prawdziwym talentem, a wydany przez Winterverlag p. t. „Droga Führera“. Sztuka ta, niewystawiona zresztą na żadnej scenie, jest rodzajem nowoczesnej bajki, w której Ribbentrop przedstawia zwycięskie zmagania się Hitlera z żydami. Zakończenie drama

tu jest znamienne:

„Zum Sieg und Frieden und zum neuen Krieg,
So ewiger Kampf, seit Menschen dieser Erde
Dich untertan gemacht bis einst sie scheiden,
Der letzte Kämpfer ist der letzte Mensch,
Wenn 60 Millionen nur den einen Willen haben,
Fanatisch national zu sein,
Ans der Faust werden ihnen die Waffen herausquellen.“

Jest to poetyczna apologia wojny, która trwa wiecznie i o ile 60 milionów ludzi ma fanatyczną wolę nacjonalistyczną, to ich pięść zburi wszystko.

DZIAŁALNOŚĆ RIBBENTROPA W HERRENKLUBIE

Dzięki swemu szlacheckiemu nazwisku, Ribbentrop należał oddawna do berlińskiego Herrenklubu, tam po znał generała Schleichera i Papena. Początkowo Ribbentrop nie opowiadał nikomu o swej przynależności do nowej partii. Przedstawił tylko Hitlera teściowi i popierał stronnictwo finansowe. Równy z tem jednak, jak ruch hitlerowski stał się ruchem powszechnym, Ribbentrop zaczął propagować idee hitlerizmu w Herrenklubie. Zaczął od namawiania Schleichera do przystąpienia do partii z ujemnym zresztą skutkiem. Von Papen również opierał się początkowo wpływom nacjonalizmu, dopiero potem zorjentował się, że w interesie klasy społecznej, którą reprezentował, leżało porozumienie z Hitlerem. I podobno dzięki zrezygnacji manewrowi Joachima Ribbentropa doszło do skutku rozmowa von Papena z Hitlerem, a w 24 godziny potem Hindenburg polecił Hitlerowi utworzenie nowego gabinetu.

U SZCZYTU KARIERY

Z chwilą kiedy Hitler doszedł do władzy, jego wierny przyjaciel Ribbentrop również został powołany na odpowiedzialne stanowisko. Początkowo otrzymał on raczej honorowy tytuł Komisarza do Rozbrojenia, wkrótce jednak Ribbentrop dał temu urzędowi praktyczne znaczenie.

Hitler zdawał sobie sprawę, że młodzi narodowcy nie działają na terenie międzynarodowym, gdyż brak im oświadczenia i zręczności. Nadzwyczajny wysłannik Hitlera do Ameryki Półn. Haufstangel zaofiarował Uniwersytetowi w New Yorku biust

Czy Stany Zjednoczone wejdą DO LIGI NARODÓW?

W następstwie szeregu wydarzeń politycznych, jakie w ostatnich czasach nastąpiły, wydaje się, że sprawa wejścia U. S. A. do Ligi Narodów, weszła w stadium możliwości, jakkolwiek w tej chwili nie jest jeszcze aktualna. Z tej racji prasa amerykańska zastanawia się obszernie nad tą możliwością.

Poważniejsze wydarzenia, które zbliżają tę możliwość, są następujące: 1. Fiasko londyńskich rokowań morskich, 2. Przyjęcie Sowieców do Ligi Narodów, 3. Zwycięstwo prezydenta na całej linii przy wyborach.

Co do rokowań londyńskich w sprawie floty, to nie ulega żadnej wątpliwości, że spowodowały one stanowiska Japonii, nie doprowadzą one do niczego. Z tego względu wydaje się, że nadszedł moment ściślejszego zbliżenia się Ameryki i Anglii. Zarówno z jednej jak i z drugiej strony oświadczono, że celem polityki obu mocarstw anglo - saskich na Pacyfiku, musi być zgodne i przyjazne współdziałanie. Tego rodzaju polityka znajduje akceptację ludności obu krajów. Panuje zaś ogólne przekonanie, że z powodu zmniejszenia się obrotu towarowego i przeszkód w wzajemnej wymianie towarów. Jednakże wstąpienie w październiku Sowieców do Ligi Narodów jest wydarzeniem, które w Waszyngtonie w pełni docenia.

Możliwość wywarcia później presji na Japonię przez trójgłos Ameryka - Anglia - Rosja jest nieostatnim atutem w rozważaniu kwestii wstąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.

Wielkie zwycięstwo Roosevelta — przy wyborach ma o tyle wielkie znaczenie w sprawach polityki zagranicznej, że prezydent U. S. A. właśnie w sprawach polityki zagranicznej ma wolną rękę i może czynić co mu się siada m. Cnis, cmfwpshrdmcm schar podoba. Prezydent Roosevelt posiada

obecnie w senacie amerykańskim znacznie silniejszą większość, aniżeli dwie trzecie potrzebne np. przy głosowaniu w sprawie wstąpienia do Ligi Narodów. Roosevelt jest znacznie potężniejszy aniżeli byli kiedykolwiek Wilson albo Lincoln. Każdy krok Stanów Zjednoczonych w sprawie polityki zagranicznej zależy wyłącznie i tylko od Roosevelta. Gdyby powziął on decyzję, że Ameryka ma wstąpić do Ligi, nikt nie mógłby mu w wykonaniu tej decyzji przeszkodzić.

Prezydent Roosevelt nie wypowiedział się wprawdzie jeszcze w tej sprawie, ale szereg jego doradców i przyjaciół to już uczyniło. Od nich więc dowiedziono się pod jakim warunkiem Stany Zjednoczone mogłyby wstąpić do Ligi. Chodziłoby o zmianę paktu Ligi Narodów, a przedewszystkiem tych przepisów, które mówią o wspólnych sankcjach przeciw temu, kto naruszy pokój. Te przepisy paktu Ligi Narodów były swego czasu przyczyną nie przystąpienia Ameryki do Ligi. — Przez utrzymanie tych przepisów i przez nie wstąpienie Stanów Zjednoczonych osłabił on Ligę znacznie. Gdyby Liga Narodów przepisy te zmieniła poddałaby Ameryka poważnym rozważaniom sprawę wstąpienia, co wzmocniłoby prestige Ligi bardzo znacznie.

Kampanję za wstąpieniem do Ligi prowadzi w Ameryce szereg wybitnych ludzi. Przeciw temu ruchowi istnieje również silny opór. Tak np. próbnego głosowanie, przeprowadzone w Stanie Massachusetts dało 109,000 przeciw — 67,000 za wstąpieniem do Ligi.

Ci, którzy forsują w Ameryce przystąpienie Stanów do Ligi Narodów, spodziewają się, że Liga zgodzi się na zmianę przepisów i proponują prezydentowi, aby już wysłał do Ligi delegata z ograniczonymi pełnomocnictwami i w ten sposób przygotował stopniowe wejście U. S. A. do Ligi.

EL.

NOWA KOMBINACJA Francja -- ZSSR. -- Mała Ententa -- Turcja

Pertinax pisze na łamach „L'Echo de Paris“:

„W ostatnich dniach w Genewie wyjaśniło się, że Francja we wszystkich wypadkach współdziałała nie tylko z Małą Ententą, lecz również z Sowiecami i Turcją. Dwa te ostatnie państwa stale wstępują solidarnie i żadne z nich bez porozumienia nie prowadzi pertraktacji z trzecim, jakimkolwiek mocarstwem. W tych warunkach specjalnego znaczenia nabiera układ wojskowy, zawarty pomiędzy Turcją z jednej strony a Jugosławią i Rumunią z drugiej.

Pomiędzy Litwinowem, Beneszem, Titulescu i Tetik Ruszdi Bejem, nawiązane zostały stosunki, oparte na wzajemnym zaufaniu. W Genewie i nie tylko w Genewie mają głos tylko ci, których się

Hitlera oraz fundusz na umożliwienie studentom amerykańskim przyjazdu na pewien czas do Niemiec. Uniwersytet nie przyjął ofiar Haufstangel'a, który musiał nagle wyjechać z Ameryki ścigany śmiechem i złośliwymi dowcipami studentów.

Również dr. Rosenberg popełnił wielką niezręczność w Londynie i musiał opuścić stolicę Anglii, wysłany przez całą angielską prasę.

Na tle niepewności niemieckich wysłanników na terenie międzynarodowym gwiszda „latającego Holendra“ zajaśniała tem jaśniej.

INGA.

boją. Reszta to literatura.

Od nas teraz zależy nadać ostateczną formę temu sojuszwowi. Turecki minister spraw zagranicznych niedawno bawił w Paryżu. Turcja wyraziła gotowość ustosunkować się do Francji podobnie, jak Mała Ententa. Dlaczego nie przyjęliśmy tej propozycji? Jeżeli nie potrafimy porozumieć się z wymienionymi państwami, rzecz jasna, że one usuną się od nas. Dla zalenia tej kwestii pozostaje nie wiele czasu, kilka tygodni, lub najwyżej miesięcy.

Mówi się o tem, że tego rodzaju sojusz pociągnie za sobą oziębienie stosunków z Londynem i Włochami. Jest to niesłuszne. Londyn pogodzi się z nowym systemem, ponieważ niema innego wyboru. Co zaś się tyczy Włoch, to rokowania prowadzone są już od dłuższego czasu, ale dotychczas nie posunęły się ani o krok naprzód. Laval wciąż nie może określić terminu swej podróży do Rzymu.

W istocie swej Włochy, podobnie jak Niemcy pragną wykorzystać pertraktację z Francją w tym jedynym celu, aby nas odsunąć od naszych sojuszników. Taki sam cel przyświeca Polsce“.

Informacje Pertinaxa zasługują na uwagę, jeżeli zważymy, że należą one do najlepiej poinformowanych publicystów francuskich.

Kartofle i cebula w lufach armatnich Pokojowa podróż łodzi podwodnej

Z Niewdip wyruszyła onegdaj w podróż dookoła południowej półkuli lądowska łódź podwodna „K. XVIII“. Wyprawa ta jest interesująca nie tylko ze względu na niepowszednią odległość 37.000 kilometrów, jaką „K. XVIII“ ma do przebycia, ale ze względu na misję pokojową, jaką ma spełnić ten holenderski statek wojenny we wszystkich krajach, do których w czasie swej podróży dotrze.

W drodze do Surabaja na Jawie ma „K. XVIII“ do pokonania 37.000 kilometrów. Jest to największa odległość jaką kiedykolwiek przebyła łódź podwodna. Przyjazd do Surabaja przewidziany jest na 11 lipca 1935 r. a więc po upływie ośmiu miesięcy.

Droga holenderskiej łodzi podwodnej prowadzi w wielkim łuku dookoła Afryki z postojami na Maderze, St. Vincent i w Dakar, następnie po przeplięciu południowej części Atlantyku ku zawinie do Cunha, Kapstadt, Durban, Mauritiusa i Fremantle. Pobyt w wymienionych portach nie ma na celu demonstracji siły wojennej floty holenderskiej. Wręcz

przeciwnie, zadaniem łodzi podwodnej jest demonstrowanie zapomocą odpowiednich filmów, pokojowego życia i zwyczajów Holandji. Niezależnie od tego, dokonane zostaną w czasie podróży badania naukowe w rozmaitych dziedzinach. Prócz 35 oficerów i marynarzy, znajduje się wśród załogi znany naukowiec prof. Vening Meiness, który zamierza przeprowadzić badania o wpływie promieni kosmicznych w rozmaitych głębokościach morza. Do wyposażenia łodzi podwodnej należy m. in. wynaleziony przez holenderskiego prof. Claya aparat samorejestrujący wpływy grawitacji.

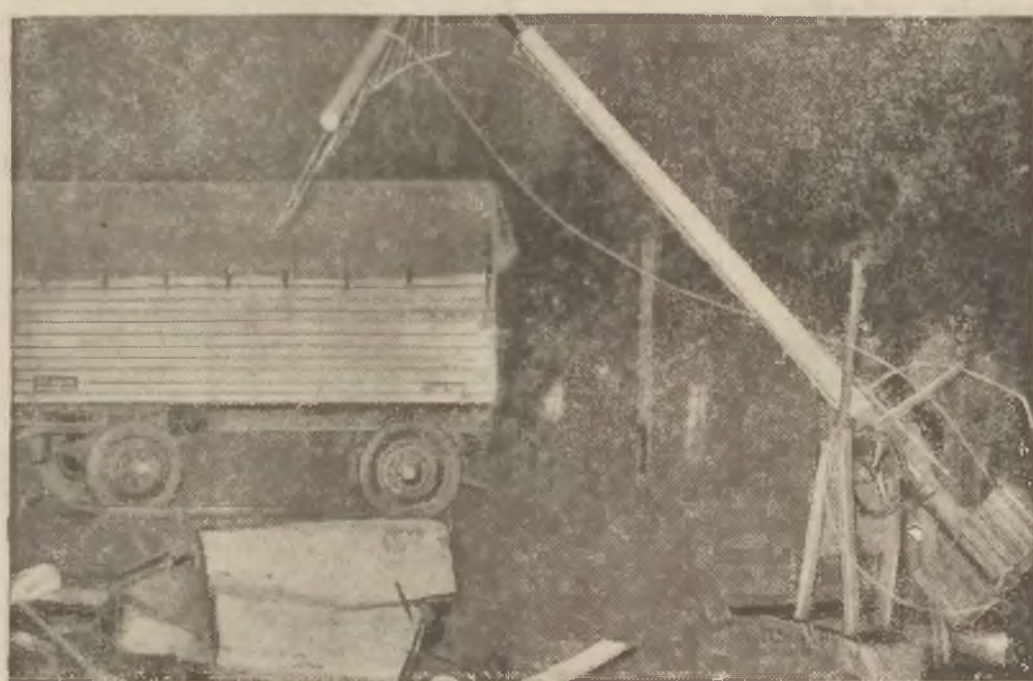
Ekwipunek małego okrętu wojennego zasługuje na uwagę jednak z innych względów. Z braku miejsca w łodzi, wypełniono lufy torpedowe kartoflami i cebulą, które są przeznaczony do wyżywienia załogi. Pod tym względem zaopatrzenie jest wystarczające. Natomiast we znaki da się załódze, głównie w czasie pierwszej części podróży przez zimne wody europejskie, brak urządzeń dla opalania łodzi. „K. XVIII“ bowiem jest głównie przeznaczona do podróży po wodach tropikalnych.

Pozostająca pod kierownictwem

kapitana Hetterschija łódź ma poza tem specjalną misję do wypełnienia wśród mieszkańców samotnej grupy wysp Tristan de Cunha. Królem tych wysp był przed 100 laty holenderski marynarz nazwiskiem Pieter Groen, którego statek rozbił się w okolicy Tristan de Cunha. Groen osiadł na wyspie, poślubił jedną z żyjących tam Angielek i jako ojciec całego szeregu dzieci, stał się protoplastą żyjącej tam dziś ludności. „K. XVIII“ przywozi mieszkańcom wysp odpis listu Groena, w którym ten donosi do Holandji, że wie gdzie szczęśliwy żywot na Tristan de Cunha. W liście tym żalił się jedynie marynarz holenderski na brak możliwości odsprzedaży licznych swych wołów i owiec.

Kapitan Hetterschij ma m. in. za zadanie zebrać możliwie kompletny materiał dotyczący potomstwa Groena. Poza tem otrzymał on od admirałcji angielskiej polecenie zbadania położenia na Tristan de Cunha i złożenia odpowiedniej relacji. Dla ludności tej wyspy wizyta „K. XVIII“ stanowić będzie niepowszednie zdarzenie. Będzie to pierwsza łódź podwodna, jaką zobaczy w swoim życiu.

Pociąg rozbił autobus



Wskutek mgły najechał pociąg na linię Hannover — Breme, na autobus, który przełamawszy barjerę rampy, wjechał w ostatniej chwili na tor, przy czem zginęło 15 osób, a pięć odniosło rany. Pociągiem tym jechał kanclerz Hitler. Zarówno z pasażerów, jak i obsługi pociągu, nikt nie odniósł szwanku.

Oddziały holenderskie dla Zagłębia Saary



Holenderska piechota, która pod komendą kpt. de Bruyne'a (w kole) pełnił będzie obowiązki policji w czasie plebisytu w zagłębiu Saary.

Ustąpienie Kruppa

BERLIN. — Znany przemysławiec na treński Krupp von Bohlen und Halbach, piastujący dotychczas urząd prezydenta organizacji stanowej niemieckiego przemysłu, ustąpił ze swego stanowiska, składając równocześnie kierownictwo grupy gospodarstwa rękodzielniczego, wchodzącej do organizacji ogólnostanowej. Prośba o dymisję została przez komisarzkiego ministra gospodarki Rzeszy dr. Schachta przyjęta.

W liście pożegnalnym dr. Schacht, stwierdzając, że Krupp ustąpił na własną prośbę, podkreśla jego zasługi dla państwa narodowo-socjalistycznego i wyraża nadzieję, że narodowi socjaliści będą mogli liczyć również w przyszłości na współpracę Kruppa.

Kierownictwo t. zw. grupy przemysłowej w ramach organizacji stanowej, którego przyjęcia Krupp odmówił, powierzono dotychczasowemu kierownikowi izby gospodarstwa Rzeszy prezydentowi izby przemysłowo-handlowej w Hannoverze Ewaldowi Heckerowi.

«S»

Incydent z międzynarodowym koncertem

PARYŻ. Berliński korespondent „Echo de Paris” donosi, że dzienniki niemieckie zwracają uwagę na incydent, jaki wydarzył się w czasie transmitowania przez radio międzynarodowego koncertu z Paryża. Koncert ten transmitowały również rozgłośnie polskie, a mianowicie Warszawa i Poznań. Stacja paryska zapowiadała po francusku, niemiecku, włosku i hiszpańsku.

W zapowiedziach stacji polskich Warszawa i Poznań były wymieniane w niemieckim brzmieniu, to znaczy jako „Warschau” i „Posen”. Polscy słuchacze radiowi zaprotestowali w kierownictwie radia, wobec czego transmisję z Paryża przerwano. „Echo de Paris” zauważa, że niemieccy speakerzy radiowi zawsze określają miasta polskie nazwami niemieckimi. To samo mogłyby uczynić Paryż i przypominie sobie, że dawny „Posen” z pruskich atlasów zpowrotem przyjął swoją polską nazwę „Poznań”. Samowolne przewrzenie zniszczone już od 16 lat i należy uważać za niedopuszczalne, by wskrzeszono je w Paryżu.

«S»

Inspektor Bony

PARYŻ. — Inspektor Bony, przed kilkoma dniami wypuszczony prowizorycznie na wolność, obecnie złożył podanie o dymisję ze stanowiska inspektora „surete nationale”.

«S»

Skazywanie komunistów

W NIEMCZECH

BERLIN. — W ostatnich dniach prasa niemiecka coraz częściej zamieszcza wiadomości o wyrokach przeciwko działaczom komunistycznym, wydawanych przez sądy na obszarze całej Rzeszy. Między in. w Kassel wyższy sąd krajowy rozpatruje sprawę przeciwko 23 komunistom z Frankfurtu nad Renem, oskarżonym o rozpowszechnianie ulotek komunistycznych, skazał trzech głównych oskarżonych na karę od 5 do 9 lat ciężkiego więzienia. Sześciu innych oskarżonych na karę ciężkiego więzienia do 2 i pół lat. Specjalny sąd w Tuppertal skazał 35 komunistów na łączną karę 22 lata ciężkiego i 38 zwykłego więzienia.

Manhattan, dzielnica drapaczy niebios w N. Yorku



Zdjęcie wyspy Manhattan, dzielnicy New Yorku z widokiem na olbrzymie budowle.

Wyjazd ambasadora Laroche'a

PARYŻ. — „L'Intransigeant” donosi, że ambasador Laroche wyjechał z Warszawy do Paryża. Laroche ma zdać w Paryżu min. Lavalowi sprawę z tego, jakie wrażenie wywołała w Polsce nota francuska z dnia 26-11 w sprawie paktu wschodniego. W Warszawie ambasador miał otrzymać, jeśli nie oficjalnie, to w każdym razie półoficjalne wrażenia. Przed wyjazdem Laroche był przyjęty przez min. Becka i wiceministra Szembeka. W Paryżu, jak utrzymuje dziennik, Laroche, otrzyma instrukcje, które pozwolą utrzymać przyjaźń polsko francuską w stanie nienaruszonym.

«S»

Łotewsko - litewska przyjaźń

RYGA. — Prasa podaje, że szef litewskiego sztabu generalnego pułk. Raszkis w czasie swego pobytu w Rydze zaprosił do Kowna naczelnego dowódcę armii łotewskiego gen. Berliisa. Przed wyjazdem z Rygi pułk. Raszkis oświadczył przedstawicielom prasy, że w przyszłości między armiami obu krajów ma być dokonana wymiana oficerów, podobnie jak to ma obecnie miejsce między Łotwą i Estonią.

ŻĄDAJĄCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow A. PAKA

HERBY
polskie gotowe na onyksie, krawaliku i t. p. od 25 zł., ze złotym pierścieniem od 65 zł. — (prześlić miarę w sgięciu palca). Wysyłka za zaliczeniem. Mag. Jabli. „Przełosa”, Warszawa, 106 M. Rzeszawska 106

Kongres obrony pokoju

PARYŻ. — Na ostatnim plenarnym zebraniu odbywającego się tu kongresu obrony pokoju, pod przewodnictwem prezesa unji federalnej byłych kombatanów Pichota, omówiono niebezpieczeństwo wojny lotniczo-gazowej.

Profesor Langevin, skroślając okropności wojny lotniczej, wskazał na nie dostateczność istniejących środków obrony czynnej i biernej. Zdaniem mówcy postępy współczesnej techniki fabrykacji gazów czynią bezużytecznymi wszelkie maski i schrony. Mówca twierdzi, że istniejące konwencje międzynarodowe, które zakazują bombardowania lotniczego, są niewystarczające. W konkluzji prof. Langevin

opowiedział się za szerzeniem idei rozbrojenia i pokoju, o co powinny starać się wszystkie państwa.

Inny mówca, były min. lotnictwa Cot, domagał się oddania lotnictwa do rozporządzenia międzynarodowej władzy. Poecięgnęłyby to zniesienie lotnictwa w poszczególnych państwach i zastąpienie go lotnictwem międzynarodowym. Należałoby także zorganizować międzynarodową policję lotniczą.

W wyniku obrad uchwalono szereg rezolucyj m. in. rezolucja domaga się energicznej propagandy pokoju we wszystkich państwach, zwłaszcza szerzenia idei pokoju wśród młodego pokolenia.

«S»

BACON EXPORT GNIEMNO SP. AKC. w BYDGOSZCZY

poleca na Święta swoje WYŚMIENIE WYROBY, a mianowicie: **delikatyczne szynki w puszkach w różnych wielkościach i opakowaniach oraz następujące konserwy mięsne pierwszorzędnej jakości, jak: Paszety z wątrobek wleprzonych, parówki w różnych opakowaniach, wątrobiany, metle, salcesony, corned beef, golonkę w puszkach.** Pasażem są do odd. ni: **bezcok wędzony i 1 a rasłony smalec czysto-wieprzowy.** Wszelkie zapytania, kierowane do przedstawiciela naszego w Wilno, Województwo Wileńskie. Nowogródzkie Białostockie p. Franciszka Lange go. Wilno, ul. Orzeszkowej 3 m. 6 Tel 9-60, będą załatwiane odwrotnie.

Wystrzegajcie się naśladowictw!!!

Niemcy wobec Polski i Litwy

BERLIN. Naczelny redaktor „Deutsche Allgemeine Zeitung” umieszcza dziś w organie swym obszerny artykuł wstępny, w którym omawia stosunek sąsiadów niemieckich do Rzeszy od chwili objęcia władzy przez partję narodowo - polityczną. Artykuł ten skierowany jest przede wszystkim przeciwko Litwie.

Wskazuje rządowi kowieńskiemu, że jego antyniemiecka polityka na obszarze Kłajpedy doprowadzić może do tego, że Litwa będzie ostatnim sąsiadem, który naraził się może na przykre konsekwencje tego rodzaju polityki. Autor wskazuje następnie, że w pierwszym okresie objęcia władzy przez Hitlera, stosunek wszystkich państw do Niemiec był wrogi. W tej najgorszej chwili wy-

stąpił nagle stary żołnierz Piłsudski, który pierwszy zrozumiał, że obawa, niechęć nie są odpowiednim fundamentem dla budowania przyszłości.

Charakteryzując dalej stosunek Niemiec do Polski, autor pisze: Wiemy, jakie przeszkody ciąży jeszcze nad nową polityką niemiecko - polską. Nie zapominamy bynajmniej, jak wielkie wymagania narodowe trzeba było postawić ludności gdańskiej. Każda próba jednostronnego wykorzystania sytuacji musi być wyłączona w interesie obu krajów w kierunku polityki Hitler - Piłsudski.

Pisząc o Francji, autor twierdzi, że od śmierci Barthou polityka Francji wkroczyła na nowe tory. Nie wiadomo, jak Francja wyobraża sobie praktyczne przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec. Musimy jednak uznać za postęp fakt, że sprawa ta jest poważnie traktowana. Nie wątpimy też, że przyjdzie do porozumienia z Francją.

«S»

DEPESZE SPORTOWE

Na arenie międzynarodowej

WĘGRY BIJĄ IRLANDJĘ,
A FRANCJA JUGOSŁAWJĘ
BERLINER SPORTCLUB REMISUJE Z WEBLEY CANADIANS
W HOKEJU

BERLIN. — W Dublinie wobec 25 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski Węgry — Irlandja. Zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 4:2.

PARYŻ. — W niedzielę rozegrano tu międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Jugosławja. Zwyciężyli Francuzi w stosunku 3:2.

BERLIN. — W meczu hokejowym o puchar Europy niemiecki klub B.S.C. niespodzianie zremisował 0:0 z klubem Wembley Canadians.

ECHA WCZORAJSZE

Ministerstwo sprawiedliwości odzuciło podanie głośnego przestępcy cygana, Adolfa Siwaka, skazanego na 3 lata więzienia za oszukańczą wymianę banknotów u kasjerów kolejowych, skarbnych i t. p. przy pomocy hipnozy. Siwak zabiegał o udzielenie mu urlopu zdrowotnego. Po odsiedzeniu kary w Polsce czekają Siwaka procesy za oszustwa w innych państwach, między innymi w Finlandji.

**

Z okazji święta niepodległości w Husiatynie nad Zbruczem uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

Husiatyn, leżący dosłownie na krawcach Rzeczypospolitej, był ongiś obronnym miastem, ważną kresową placówką. Założony w początku 17 wieku przez hetmana Marcina Kainowskiego, Husiatyn przechodził zmienne koleje losu. Zdobywany był kilkakrotnie przez tatarów i kozaków. W czasie ostatniej wojny, bogate ongiś miasto — dosłownie legło w gruzy. Ocalały cudem prawie kościół Bernardyński z roku 1610, oraz cerkiew i bóżnica, ufundowana przez Jana Sobieskiego.

Husiatyn po raz niewiadomo już który nanowo teraz odżywa do polskiego życia. Ognisko kresowego życia polskiego podtrzymuje jak wszędzie na rubieżach K. O. P.

**

Tej zimy w Polsce opadów śnieżnych omal nie było zupełnie, wszędzie panowała temperatura umiarkowana.

Obecnie spadł ogromny śnieg w okolicach Lwowa. To też narciarze, mając tam doskonale warunki atmosferyczne słusznie wybierają się w okolice Lwowa do Gródka Jagiellońskiego.

«S»

ZJAZD DELEGATÓW MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

WARSZAWA. Dziś obradował w Warszawie walny zjazd delegatów centralnego związku młodzieży wiejskiej „Siew”, oraz przodowników kół. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele władz państwowych i prezes BBWR Sławek. Zjazd otworzył prezes związku Gierst. Zjazd wypowiedział się za unifikacją na terenie całego państwa organizacji młodzieży wiejskiej jak „Siew”, Zw. Młodzieży Ludowej, oraz samodzielnych organizacji regionalnych. Zunifikowana organizacja nazywać się będzie Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej a organami będą od Nowego Roku tygodnik „Siew Młodzieży Polskiej” i miesięcznik „Wieś”.

TELEGRAMY

POLSKO - HISPANSKA UMOWA HANDLOWA.

WARSZAWA. 14 b. m. podpisana została w Madrycie umowa handlowa i nawigacyjna pomiędzy Polską i Hiszpanją, regulująca całokształt stosunków handlowych między temi krajami. Obie strony uzyskały klauzulę największego uprzywilejowania dla głównych artykułów swego wywozu. Ponadto udzieliły sobie wzajemnie prawo korzystania z drugiej kolumny taryfy celnej. Niezależnie od tego Hiszpanja otrzymała zniżki celne na pomarańcze, mocne wino, winogrona, a Polska zapewniła sobie w traktacie możliwości rozwojowe dla swego wywozu, zwłaszcza rolniczego. Delegacja polska do rokowań powróciła już do Warszawy.

60 PILOTÓW SZYBOWCOWYCH

WARSZAWA. — Wczoraj o godzinie 16-ej w lokalu gimnazjum żeńskiego im. Jana Kochanowskiego rozdano dyplomy zgrom 60 uczestnika pierwszego dwumiesięcznego kursu szybowcowego zorganizowanego przez międzyuczelnianę koło szybowcowe „straży przedniej” organizacji pracy obywatelskiej młodzieży. Na uroczystości był również minister komunikacji Bartkiewicz.

«S»

CHIRURG I SPEKULANT NAFTOWY

WIEDEŃ. — Znany chirurg prof. uniwersytetu dr. Lorentz popełnił wczoraj w nocy samobójstwo przez powieszenie się. Powodem były spekulacje terenami naftowymi. Był on właścicielem kopalni „Nadrieja” w Borszewowie i kopalni „Barbara” w Witrylowie, obie w Małopolsce Wschodniej. Na spekulacjach stracił 1500.000 szylingów.

WYLEW TYBERU

RZYM. — Rzeka Tybr zalała niektóre niżej położone okolice Rzymu 150 osób ewakuowano.

POŻAR STAJNI WYŚCIGOWEJ

TORONTO. — Na tutejszym polu wyścigowym wybuchł jednocześnie w 6-ciu miejscach pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością. W ogniu zginęło 21 koni wyścigowych. Szkody wynoszą 60.000 dolarów. Jak przypuszczają, zachodzi tu wypadek podpalenia. W ostatnich tygodniach stwierdzono dwukrotnie usiłowanie podpalenia zabudowań na polu wyścigowym, lecz sprawców nie udało się wykryć.

«S»

Nadanie dyplomu Doktora Honoris Causa Bolesławowi Limanowskiemu



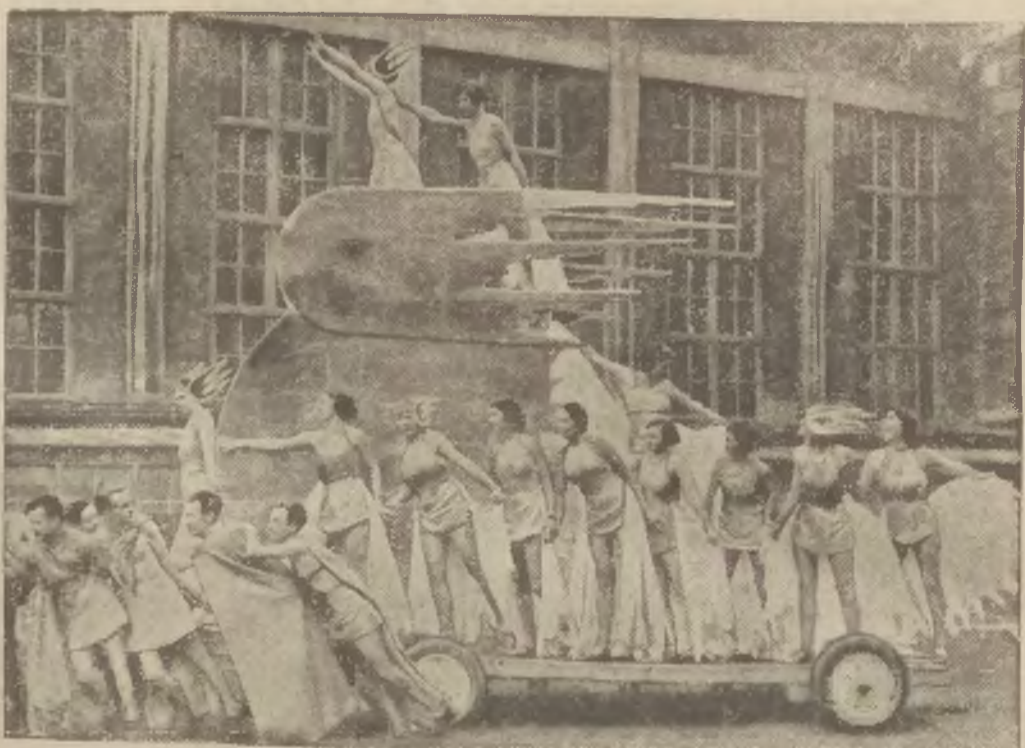
W piątek odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim uroczystość nadania stopnia doktora filozofii honoris causa, Wobec niedyspozycji sędziwego uczonego i działacza dyplom odebrał syn jego dyr. Zygmunt Limanowski. Na zdjęciu — moment wręczenia dyplomu.

Rozdanie nagród Nobla w Sztokholmie



10 grudnia, w 38 rocznicę śmierci Alfreda Nobla, nastąpiło rozdanie nagród w Sztokholmie. Na zdjęciu Selma Lagerlof, która już dawniej otrzymała nagrodę i Luigi Pirandello, laureat tegoroczny.

Zabawa studentów sztuki w Londynie



Studentki angielskiej uczelni na wydziale sztuki rokrocznie uroczystości, mile widziane przez ludność. Na zdjęciu wóz symbolizujący szybkość.

Fundacje ks. wiceministra Żongołłowicza

WILNO. — W niedzielę, jak zapowiadaliśmy, ks. wiceminister Żongołłowicz wyjechał w towarzystwie p. kuratora do Lidy, gdzie wręczył 500 złotych na rzecz najbardziej potrzebnej dziatwy jednej z tamtejszych szkół powszechnych.

Pieniądże, wręczone przez ks. wiceministra w Wilnie i Lidzie, stanowią odsetki od nowej fundacji, ulokowanej w polskich papierach procentowych. Jakkolwiek akt fundacyjny nie został jeszcze podpisany, ks. wiceminister Żongołłowicz uznał za wskazane przeznaczenie już teraz dochodów z tej fundacji na pomoc dla najuboższej dziatwy szkolnej. Wileńska szkoła powszechna im. gen. Żeligowskiego otrzymywa ma na ten cel z dochodów fundacji corocznie zasiłek 500 zł. w dwóch ratach po 250 zł.

Odczyt pisma Miedzińskiego na czarnej kawie Klubu Społecznego

Wczoraj, w sali Kasyna Oficerskiego, odbyła się Czarna Kawa Klubu Społecznego BBWR.

Zebrańnię zajął p. prez. W. Małyszewski, w imieniu zarządu Klubu Społecznego, witając pisma Bogusława Miedzińskiego i licznie zebranych gości, poczem na przewodniczącego powołał p. sen. W. Abramowicza, który po krótkim przemówieniu oddał głos prelegentowi pos. Miedzińskiemu.

Referat pisma Miedzińskiego, ciekawy już ze względu na sam temat polityki polskiej na tle sytuacji europejskiej, wygłoszony z

krasomówstwem, właściwym prelegentowi, dotyczył naszych stosunków z poszczególnymi państwami i ogólnej linii, jaka cechuje ostatnie posunięcia Polski zagranicą. Prelegent zastrzegł, że mówi nie jako dyplomata, lecz jako dziennikarz. To ostatecznie przyczyniło się do barwności w przeprowadzeniu tematu.

Na zakończenie przewodniczący udzielił głosu kilku obecnym w sprawie wyjaśnień i zapytań, dotyczących przedmiotu referatu, na które prelegent krótko odpowiedział.

OBRADY KRESOWEGO ZW. ZIEMIAN

Wczoraj, w lokalu Związku Ziemiaków przy ul. Zawalnej miał miejsce zjazd doroczny delegatów powiatowych Kres. Związku Ziemiaków. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadz. ks. Konstanty Czwartowski, przy stole przewodniczącym zasiadł prezes A. hr. Jundziłł i wice-prezes senator St. Wańkiewicz.

Na początku obrad uczczono przez powstanie, na wniosek przewodniczącego, zmarłych członków Związku postła ś.p. ś.p. Prewysz-Kwintę, Aleksandra Brochockiego, Wacława Świętockiego, Sergjusza Łopacińskiego, Łaskowskiego i Stanisława Łopacińskiego.

Załatwiono szereg spraw bieżących, wysłuchano sprawozdań Zarządu i przeprowadzono wybory Zarządu Głównego, obejmujące p.p. hr. Jundziłła, senatora St. Wańkiewicza, postła J. hr. Tyszkiewicza, Michała hr. Krasieńskiego i Michała hr. Zabiellę.

Do Rady Nadz. na miejsce ustępujących wybrani zostali Stanisław Brochocki, Jan Baliński-Jundziłł, hr. Breza i Stanisław Wańkiewicz, senjor.

W czasie dyskusji nad rozporządzeniem o odroczeniu uchwalono po dłuższych i ożywionych debatach następującą rezolucję.

Ziemiaństwo kresowe od setek lat trwa na strazy polskości wchodnich ziem Rzeczypospolitej. Zniosło na tym posterunku niejednokrotnie ciężkie ciosy losu — wytrwale odbudowując po wielokroć w zgłuszone obrębione swe sadyby ojezyste i zniszczone warsztaty pracy. Ostatnio wielka wojna i rok 1920 uczyniły pustynią z naszych województw, jednak z wielkim wysiłkiem odbudowaliśmy raz jeszcze nasze gospodarstwa, uczestnicząc jednocześnie wraz z resztą społeczeństwa polskiego i w równej z nim mierze w ofiarach, których wymagało budownictwo Państwa naszego. Katastrofa gospodarcza roku 1929 dotknęła też szczególnie dotkliwie wycieńzony długim wysiłkiem organizm rolnictwa naszego. Pięć lat kryzysu obarczyło nas ciężarem nie do zważenia — ciężarem, który powstał dzięki twardej konieczności gospodarzy, bynajmniej zaś nie dzięki naszej lekkożylności, lub nieudolności gospodarzy — jak to usiłują twierdzić niektórzy koła, — mamy nadzieję, że tylko nieświadomością istotnych przyczyn kierowane. — Oczekiwaliśmy też mieliśmy prawo, iż w akcji podjętej w celu odroczenia rolnictwa, uczestniczyć będziemy na równych z resztą rolników polskich warunkach.

Z tem głębszym żalem stwierdziliśmy, iż ustawodawstwo odroczeniowe przyniosło nam — zamiast istotnej ulgi — warunki eksterminacyjnej likwidacji, której bardzo niestety — liczne warsztaty rolne — w obecnych warunkach stały nieopłacalnością rolnictwa — ulec będą musiały i te takie, które w warunkach normalnych, nie kryzysowych bynajmniej za nadmiernie zadłużone uważane być nie mogą. — Rozumiemy, że pomoc finansowa Skarbu Państwa musi być ograniczona — a zatem zastosowana być może jedynie dla organizmów gospodarczych, których likwidacja jest nieunikniona.

1) uzyskania uwzględnienia służnych w naszym mniemaniu, a wynikających z poprzednich rozważań postulatów w Rozporządzeniach Wykonawczych do Ustaw odroczeniowych.

2) uzyskania nowelizacji Ustaw odroczeniowych w kierunku usunięcia z nich postanowień, godzących w pozycje elementarnej sprawiedliwości i zasad równości obywateli Państwa wobec prawa, oraz dostosowania jej do istotnych możliwości ekonomicznych rolnictwa. Zjazd delegatów stwierdza, że pierwszym i głównym warunkiem osiągnięcia istotnego odroczenia rolnictwa jest przywrócenie nieistniejącej dziś opłacalności gospodarstw rolnych, bez której żadna nawet najlepsza ustawa rezultatów nie przyniesie.

spodarczych najsłabszych — nie żądamy żadnych skrośnięć kapitału dłużnego, co nam niejednokrotnie ze złą wolą imputowano, lecz z całym poczuciem słusności żądacie musimy — byśmy byli traktowani narówni z innymi obywatelami Państwa i również w obliczu prawa traktowani.

To też postanowienia dekretów odroczeniowych — stwarzających podział rolników na kategorie uprzywilejowane i upośledzone, oraz przynależące kategorii upośledzonej — zamiast ulg, które są rzekomo celem tego ustawodawstwa — znaczne pogorszenie warunków splat, oraz drażniące przepisy likwidacyjne w możliwie najniekorzystniejszych warunkach dla rolnika, wywoływać muszą w nas uczucia niezaspokojonej krzywdy i głębokiego oburzenia.

Stwierdzamy, iż skutkiem zastosowania tych ustaw, stwarzających nieuprzywilejowane obecnie gospodarstwo warunki płatności, własność średnia i większa na terenach naszych ulegnie szybkiej likwidacji ze szkodą polskiej racji stanu na tych ziemiach, których charakter polskiego obrona była zawsze i jest nadal celem wszelkich przedsięwzięcia, a jednocześnie z największą szkodą tak setek rodzin właścicieli i pracowników likwidowanych warsztatów, jak liczących rzesz nieuprzywilejowanych wierzycieli.

Z powyższych względów Zjazd delegatów wzywa przedstawicieli Ziemiaństwa w ciążach ustawodawczych do podjęcia jak najenergiczniejszej akcji w celu:

1) uzyskania uwzględnienia służnych w naszym mniemaniu, a wynikających z poprzednich rozważań postulatów w Rozporządzeniach Wykonawczych do Ustaw odroczeniowych.

2) uzyskania nowelizacji Ustaw odroczeniowych w kierunku usunięcia z nich postanowień, godzących w pozycje elementarnej sprawiedliwości i zasad równości obywateli Państwa wobec prawa, oraz dostosowania jej do istotnych możliwości ekonomicznych rolnictwa. Zjazd delegatów stwierdza, że pierwszym i głównym warunkiem osiągnięcia istotnego odroczenia rolnictwa jest przywrócenie nieistniejącej dziś opłacalności gospodarstw rolnych, bez której żadna nawet najlepsza ustawa rezultatów nie przyniesie.

KRONIKA WILEŃSKA.

Wtorek
Dziś 18
Gracjana
Jura
Tymoteusza

Wschód słońca g. 7.41
Zachód słońca g. 3.25

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 17 grudnia 1934 r.

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +2.
Temperatura najwyższa: +4.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: —
Wiatr: południowy, - wschodni.
Tendencja: zwyżka.
Uwagi: pochmurno, mgła.

PRÓGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PANSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z rozpozgdzeniami w zachodniej połowie kraju.

Dość ciepło.
Słabe lub umiarkowane wiatry z południa - wschodu.

DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurnymi aptek: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chrośieckiego — Ostrobramska 28, Filomonia — Wielka 29, oraz wysłanie na przedmieściach — prócz Śniapieszek.

MIEJSKA

— Ceny chleba. W związku ze zwyżką cen zboża rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić wkrótce zwyżce cen mąki. Niektóre piekarnie poczyniły nawet w związku z tem większe zapasy mąki.

Jak się dowiadujemy, mimo zwyżki na rynku zbożowym, oficjalny cenik chleba nie będzie narazie podwyższony.

— Ryby sowieckie. Większa ilość ryb sowieckich ma przybyć do Wilna w dniu 20 grudnia.

— Eksport drobiu. Do Prus Wschodnich odszedł zapowiadany transport drobiu, zakupionego przez tamtejszych importerów z okazji świąt.

SZKOLNA

— Wyjazd kuratora. Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szlagowski wyjechał do Nowogródka w sprawach służbowych.

UNIWERSYTECKA

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś w wtorek dnia 17 grudnia 1934 r. odbędzie się w sali II Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt p. doc. W. Sukienickiego p. t. „Liga Narodów, jej powstanie i organizacja“ z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych“ Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

Edward RYBASIEWICZ

Sędzia Sądu Apeliacyjnego w Wilnie
Członek Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.
Śpo ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 15 grudnia r. b.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się w kościele św. Jakóba w Wilnie w da. 18 grudnia o p. 9 m. 30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie.

O czem zawiadoma
Zarząd Wileńskiego Koła
Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Jan Nasuto

Sędzia emeryt.
Po długich latach ciężkich cierpieniach opatrzon 5-kramentami zmarł dn. 16 grudnia 1934 r. w wieku lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu Żaloby Polocka 4—12 do kościoła św. Bernardyńskiego oraz nabożeństwo żałobne nastąpi dn. 18 grudnia o godz. 9 rano. Pogrzeb dn. 18 grudnia o godz. 18 na cmentarzu Bernardyńskim.

O czem powiadomiją kiewnych i zniejomych pogrzeźni w smutku
Żona, dzieci, synowa i wnuczka.

RYSZARD WASZKIEWICZ

URZĘDNIK MAGISTRATU M. WILNA
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16 grudnia b. r. w wieku lat 35.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 18 grudnia b. r. o godz. 10 rano w kościele SS. Piotra i Pawła.

Ekspozycja zwłok nastąpi tegoż dnia o godz. 4 pp. z kościoła św. Piotra i Pawła na cmentarzu S. S. Piotra i Pawła.

O tych smutnych obrzędach powiadomiją pogrzeźni w żalu
SIOSTRA I BRACIA.

Selektywność i zakres fal

Przy omawianiu zalet odborników słyszy się zdanie, że pewne aparaty posiadają 3 obwoody strojone, o innych natomiast mówi się, że posiadają 3 zakresy fal. Bardzo wielu radioamatorów nie orientuje się, że są to zupełnie odrębne pojęcia, z których każde co innego oznacza. Obwód strojony odgrywa w odbiorniku rolę sita, przez które przesiewa się fale różnej długości, zatrzymując tylko tę falę, którą zamierzamy odbierać. Im więcej obwodów strojonych posiada odbiornik, tem większą jest jego selektywność, to jest zdolność wydzielenia poszczególnych fal radiowych spośród innych fal o zbliżonej długości. Natomiast 3 zakresy fal nie mają nic wspólnego z selektywnością odbiornika, umożliwiając one bowiem tylko odbiór również fal ultra-krótkich od 20 do 50 metrów.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr muzyczny „Lutnia“. — Dziś z powodu próby generalnej z op. „Zemsta nietoperza“ — przedstawienie zawieszono.

— Trzeciejsza premiera w „Lutni“. Jutro wchodzi na repertuar wartościowo wytwór J. Straussa „Zemsta nietoperza“, posiadający piękne tradycje na scenach europejskich. Przygotowania do wystawienia tej operki odbywały się od dłuższego czasu pod reżyserją M. Domosławskiego i pod kierownictwem muzycznym M. Koehanowskiego. W roli Rozalindy wstąpił J. Kulezyka w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczęwińskiego, Tatrzańkiego i innych. Nowa efektowna wystawa — dopełnia artystycznej całości.

— Widowisko propagandowe „Madame Pompadour“ w „Lutni“. — Piątkowe przedstawienie propagandowe wypełni barwna, stylowa op. Falla „Madame Pompadour“ z J. Kulezyką w roli tytułowej.

SKLEPY W TYGODNIU PRZED-SWIĄTECZNYM.

WILNO. Starostwo Grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że w tygodniu przedświątecznym, poczynając od 18. 12. r. b., sklepy mogą handlować do godz. 21-ej, w niedzielę zaś, 23 b. m., od godz. 13-ej do godz. 18-ej, a w dzień wigilijny, 24 b. m. do godz. 16.

TRAGEDJA ANORMALNEJ

WILNO. — Trzech osobników korzystając z tego, że 18-letnia Sora D. z zauka Lidskiego jest anormalna, dopuściło się na niej gwałtu, a ponadto zmuszało ją do stałej uległości. Gdy onegdaj wieczorem do mieszkania D. przybył jej brat, wymusił ukrycie się pod łóżkiem a następnie zbiegł mimo zarządzonego pościgu. Sora D. pozostawała pod opieką niedołądzonej matki, która nieorientowała się co do celu wizyty owych młodzieńców.

WŁAMANIE SKLEPOWE.

GŁĘBOKIE. W nocy z 14 na 15 b. m. okradziono sklep Lewinson Hindy. Wyniesiono różne materiały, garderobe i skórkę futrzane ogólnej wartości blisko tysiąca złotych. Dwóch podejrzanych o kradzież osobników zatrzymano, towaru jednak nie odnaleziono.

DUŻY POŻAR.

OSZMIANA. W zaśc. Zabłocie, gm. grauzkiewic, spalił się dom mieszkalny oraz chlew i stodoła z narzędziami i tegorocznymi zbiorami. Pożar powstał wskutek zapalenia się sady w komini.

Właściciel spalonego gospodarstwa oblicza swe straty a 12.000 zł.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Okradziony w kinie. W kinie „Rewja“ przy kasie skradziono Wiliśkanowowi Grzegorzowi (Pokój 48) portmonetkę z zawartością 23 zł.

— Spadł ze schodów. 54-letni Antoni Grzymowski (Zawalna 53), będąc w stanie podchmielnym, spadł ze schodów w Halli Miejskiej i złamał nogę. Pogotowie odwoziło Grzymowskiego do szpitala miejskiego.

— Zatrucie. Iwaszkiewicz Michał (Antokolska 22), nie mając pieniędzy na wódkę, wypił większą ilość spirytusu skażonego i zatrud się. Pogotowie odwoziło go do szpitala św. Jakóba.

— Denaturatem zatruta się Helena Łozowska (Łwowska 67), szpital św. Jakóba.

Echa wypadku przy ul. Makowej

WILNO. — Jak się dowiadujemy, zwłoki tragicznie zmarłego urzędnika Monopolu Tytoniowego Grynczewicza zostały przewiezione do zakładu medycyny sądowej w celu dokonania sekcji.

Jak notowaliśmy wczoraj, Grynczewicz zginął od prądu elektrycznego, którym został uderzony w czasie naprawiania lampy elektrycznej.

Małoletni żebracy element bezwzględnie przestępcy

WILNO. Mimo wyjątkowej akcji policyjnej przeciwko panoszącemu się szczególnie w śródmieściu żebractwu, dotrze zgrana banda małych żebraków nadal grasuje w centrum miasta.

Na czeluście stół ponoć hereszt nazwiskiem Kostecki, który mimo lat 13 ma już za sobą kilka rozpraw nożowych.

Banda trwaja się po ul. Mickiewicza i sąsiednich tak w dzień, jak i wieczorem i pod pretekstem sprzedaży gazet wciska się nawet do lokali publicznych, dopuszczając się przytem kradzieży, a

niezadko i rabunków (jak o tem notowaliśmy przed paru dniami).

Miejscem zbiorek łubozów jest wyłot Cieleńnika na ul. Arsenalską, dokąd ponadto banda chroni się przed pościgiem policyj.

Dotychczasowa praktyka wykazała, iż policja mundurowa nie jest w stanie skutecznie walczyć z małoletnimi. Należałoby użyć policjantów w ubraniu cywilnych, obowiązkim których będzie stałe dyżurowanie tak na ul. Mickiewicza, jak i na ul. Wielkiej, gdzie młodociani założyli na placu przed Ratuszem własne „kasyno“, wzajemnie oszukując się w grze w karty lub na cukierki.

Ostrożnie z granatami

WILNO. W dniu wczorajszym policja zatrzymała na terenie Wilna 30 kilka osób, trudniących się żebractwem i włóczęgostwem. Wśród zatrzymanych niektórzy byli karani za oszustwa i kradzieże.

Włóczędzy z poza Wilna zostali przymusowo wysłędieni.

M. in. zatrzymano właściciela domu, który trudnił się żebraniem.

Kto okradł sklep Gitelsa

WILNO. Notowaliśmy wczoraj o kradzieży futra t. zw. kretów w sklepie Gitelsa przy ul. Niemieckiej 30. Wersja o dwóch kobietach, które śniąc nęły futro okazała się nieprawdziwa, wobec stwierdzenia przez policję, że kradzieży dopuściła się służąca Gitelsa — Leokadja Zaciówna, wraz ze

swym przyjacielem Józefem Rodziewiczem z Jerolimki. Wyniki rewizji u Rodziewicza pozwoliły ustalić, że Zaciówna systematycznie okradala swych pracodawców „magazynując“ wyniesione towary w mieszkaniu swego przyjaciela Zaciównę i Rodziewicza aresztowano.

Znowu szpilka w chlebie

WILNO. — W szpitalu żydowskim ulokowano 12-letnią Irenę Kończykową (Ponarska 17), która połknęła szpilkę, znajdującą się w chlebie.

Włamanie sklepowe.

WILNO. Starostwo Grodzkie wileńskie podaje do wiadomości, że w tygodniu przedświątecznym, poczynając od 18. 12. r. b., sklepy mogą handlować do godz. 21-ej, w niedzielę zaś, 23 b. m., od godz. 13-ej do godz. 18-ej, a w dzień wigilijny, 24 b. m. do godz. 16.

FILMOWEJ TAPASY

„NOCNY LOT“ — „HELJOS“.

Codzień przechodzimy koło cichego bohaterstwa. Maszynista, szofer, policjant, robotnik, pilot — i wszyscy ci, którzy służą społeczeństwu. Niesposób ich wyliczyć. Najwyższą, najbardziej szczerą pracą ma swój romantyczny urok bohaterstwa.

Widzieliśmy już dużo filmów, poświęconych wielkim czynom bohaterstwa. Było też kilka na temat komunikacji lotniczej. „Nocny lot“ wraca do tego tematu i w sposób zajmujący przedstawia walkę człowieka z niebezpieczeństwami i przeszkodami nocnych lotów pocztowych. Nie tylko poto naraza się mnóstwo dzielnych i wartościowych ludzi, by list o jeden dzień wcześniej dotarł do rąk adresata, ale często pospiech ratuje komuś życie, uszczęśliwia, łagodzi ból.

Bardzo szczęśliwie oprawił reżyser (Clarence Brown) fabułę w ramowy motyw epidemii Heine Medna. Surowica przeciw paraliżowi dziecięcemu, dostarczona na czas dzięki nocnym lotom transkontynentalnej linii pocztowej — ratuje życie dziecka. W tym samym czasie giną dwaj lotnicy, przypięczeni w czasie swą śmiercią nowe zwycięstwo geniuszu ludzkiego.

Interesującą fabulę i doskonały montaż poparto świetną grą rekordowego zespołu czołowych gwiazd „Metra“. John i Lionel Barrymore, Clark Gable, Helena Hayer, Myrna Loy, Robert Montgomery i inni, są tak sławni, że nie potrzebują specjalnych wyróżnień. Wszyscy mają rolę raczej małą i, — choć wygląda to na paradoks, szkodzą fabule, która zyskałaby na tem, gdyby wykonawcy byli mniej... atrakcyjni. System „konstelacji gwiazd“ stosuje w tym filmie „Metra“ po „Ludziach w hotelu“ i „Obiedzie o 8-ej“ po raz trzeci. Tym razem, aczkolwiek film jest zrobiony poprawnie, niekoniecznie to było potrzebne.

Tasma i obsługa kabiny niżej krytyki.

Dodatki liczne: stosunkowo aktualny „P. A. T.“ przynosi reportaż ze ślubu królewicza angielskiego i królowy greckiej, wznowiona rysunkówka kolorowa Disneya „Wiosna ptaków“, zachwyca dużych i małych. Całość programu odpowiada dla młodzieży

Tad. C.

Zakończenie subskrypcji na prace młodych rzeźbiarzy wileńskich

Ogółem wpłynęły następujące zgłoszenia:

1. Jadwiga Dziatlikówna — „Chłopiec“.

1. Wanda Bohdanowiczowa, 2. Janina Adamusowa, 3. dr Karolina Staniszevska, 4. Kazimierz Protasiewicz z Postaw, 5. Jerzy Wyszomirski, 6. dr. Wanda Rewieńska, 7. Władysław Laudyn, 8. Franciszek Tyman, 9. nadleśn. Józef Merkiewicz z Ignalina, 10. inż. Wacław Dankiewicz, 11. Anna Zajewska, 12. Aleksander Romaszko, 13. Karol Gimbut, 14. prof. J. Paneko, 15. radca Janusz Rakowski z Warszawy, 16. Stanisława Smoleńska z Ciechanowa, 17. Stanisław Cytoewicz.

Jadwiga Dziatlikówna — „Barbara“.

1. Dr. Walentyna Horoszkiewiczówna, 2. ppor. Stanisław Rodziewicz, 3. Jerzy Zieliński z Warszawy, 4. Na talja Korolkiewiczowa z Albertyna, 5. Juljusz Osterwa z Krakowa, 6. Karol Gimbut, 7. Kazimierz Protasiewicz z Postaw.

2. Tadeusz Godziszewski — „Gandhi“.

1. inż. Edmund Sita - Nowicki, 2. Tadeusz Cieszewski, 3. Franciszek Tyman, 4. Jadwiga Poklewska - Kozieł, 5. Leszek Sożyński z Gdyni, 6. Karol Gimbut, 7. dyr. Wł. Barański, 8. radca Wiktor Stanisławski z Warszawy.

Tadeusz Godziszewski — „Łyżwiarka“.

1. Stanisław Mackiewicz, 2. inż. Wacław Dankiewicz, 3. dyr. Władysław Barański, 4. prof. dr. Manfred Kridl, 5. Helena Trzebińska.

4. Jan Perwenis — „Kopista“.

1. mjr. Bolesław Waligóra z Warszawy, 2. Kazimierz Protasiewicz z Postaw.

5. Edward Nowicki — „Rzeźbiarz“.

1. Dr. Walentyna Horoszkiewiczówna, 2. Kazimierz Protasiewicz z Postaw, 3. red. Wilhelm Dobrzyński z Warszawy, 4. Radca Stanisławski z Warszawy, 5. Wacław Maciejewski z Warszawy.

6. Tadeusz Stulgiński — „Chłopczyk z piłką“.

1. Kazimierz Protasiewicz z Postaw, 2. prof. Mieczysław Seidel z Bydgoszczy, 3. ppor. Leon Protasiewicz.

7. Halina Bobaryko — „Narcizka“.

1. Dyr. Wł. Barański, 2. 13-ta drużyna harcerek z Wilna.

P. T. Subskrybentów miejscowych prosimy o wpłacenie należności od poniedziałku dn. 17-XII. poczynszy, w administracji naszego pisma w godzinach od 9 do 16. — P.T. Subskrybenci zamiejscowi zechcą nadsyłać należność pod naszym adresem, ewent. zawiadomi kartką, czy mamy przesałać rzeźby za załączeniem pocztowem.

Wydawanie i wysyłkę zakupionych rzeźb rozpoczniemy od czwartku dn. 20 grudnia.

Wilno zagrożone brakiem autobusów

„Arbon“ zagraża zerwaniem umowy z Zarządem Miasta

Po wieloletnich perypetjach, z różniemiż w tytułach, koncesyjowaną firmą autobusową („Tommak“, „Arbon“, „Saurer“) po wielokrotnej zmianie redakcji umów między Miastem a dyrekcją towarzystwa, ostatecznie doszło do walnej rozprawy.

W styczniu 1934 r., gdy Zarząd miejski upomniał się w terminie o płatność należnych mu stu tysięcy złotych, zarząd towarzystwa komunikacyjnego odpowiedział, że z powodu licznych deficytów i niedoborów nie będzie w stanie opłacić umownej kwoty, natomiast proponuje wpłatę czterdziestu tysięcy złotych, opłaty koncesyjne.

Wobec tak oczywistego zerwania umowy rozpoczęły się długie pertraktacje, obejmujące garażów przy ul. Legionowej na rzecz miasta, a z chwilą zaś, gdy w dniach ostatnich, Zarząd Miasta Obradować zaczął nad redakcją nowej umowy, Zarząd Towarzystwa Miejskich Komunikacji Autobusowych, nadesłał na ręce Zarządu Miasta sensacyjne pismo.

W piśmie tem, dyrekcja towarzystwa deklaruje, iż z powodu wyjątkowo ciężkiej sytuacji koniunkturalnej w wozach miejskiej komunikacji, nie tylko wogóle nie będzie w stanie opłacać należności koncesyjnych, ale co gorsza, prosi Zarząd Miasta o przyznanie komunikacji miejskiej subwencji w sumie dziesięciu tysięcy miesięcznie, jako pomoc do utrzymania ciągłości komunikacji.

W przeciwnym bowiem razie Towarzystwo będzie się widziało zmuszone, wstrzymania wysyłania wozów na miasto i natychmiastowo zaniechać uprawiania przedsiębiorstwa komunikacyjnego.

Na tak oczywiste wypowiedzenie warunków umowy, Zarząd Miasta zwrócił się pismem do Towarzystwa z prośbą o wyrażenie zadeklarowanie zaprzestania współpracy z miastem, na co dotychczas nie otrzymano odpowiedzi.

Wilno zatem grozi pozostaniem bez komunikacji.

Wilno stało w obliczu jeszcze jednego z kawałów na jaki naraża je różniemiż w tytule przedsiębiorstwo autobusowe.

O ciężkich warunkach w jakich znalazł się „Arbon“ pisano niejednokrotnie, a na licznych konferencjach prasowych, różni jego dyrektorowie o swej niedoli opowiadali, nie widząc i nie rozumiejąc, że zło od ich fatalnej organizacji komunikacyjnej pochodzi.

Dziś „Arbon“ zrywa najwyraźniej z miastem umowę.

Rzecz oczywista, że likwidacja całego towarzystwa nie będzie mogła się odbyć z dnia na dzień, i z tygodnia na tydzień. Kwestja wypowiedzenia

Notatki muzyczne

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY

Nietylko zawsze u nas chętnie słuchane dzieła Piotra Czajkowskiego, lecz nie mniejszą atrakcję stanowiła osoba solistki, że Poranek cieszył się znaczącym udziałem publiczności.

Był to pierwszy występ wybitnie utalentowanej pianistki p. Adeli Bay, w charakterze już wykwalifikowanej artystki, tegorocznej absolwentki naszego Konserwatorium, klasy prof. Cecylii Krewer. W czasie swych studiów w ciągu lat kilku — wielokrotnie brała udział w produkcjach publicznych, jako wyborna solistka i akompaniatorka, wzbudzając bardzo dla siebie zaszczytną uwagę miłośników muzyki, którzy zechcieli już świadkami pierwszego jej pojawienia się na estradzie, prawdziwie koncertowej. Ze szczerem zadowoleniem stwierdzamy najzupełniej powódzenie tej — dla samopoczucia nowej adeptki estradowej — tak ważnej i na przyszłość wiele znaczącej próby. Od takiego pierwszego występu, często cała przyszłość artysty — zależy od wyniku — bierze stanowczy kierunek. Na swoje pierociny artystyczne obrabła p. Bay, niepospolicie trudny i bardzo wielostronne wymagania stawiający koncert b-moll Czajkowskiego, który już grała, z wybitnym powodzeniem, na popisie dorocznym Konserwatorium, jako absolwentka. Od tego czasu stosunek artystów do tego utworu jeszcze się zbliżył; wyborne opanowanie techniczne nabrało przejrzystości, a strona duchowa stała się bardziej wyrazistą i bogatszą w odcienie. Całość wypadła niezwykle interesująco i nieprzeciętnie udana, co wywołało długotrwałe, huczne oklaski, za które koncertantka podziękowała nadprogramowo słuchakami Rachmaninowa i Albeniza.

Zwiększona wileńska orkiestra symfoniczna pod batutą dyr. A. Wyleżyńskiego, który zdołał posłuszną sobie drużynę zwycięsko przeprowadzić przez niebezpieczeństwa, ukryte w utworach Czajkowskiego i wydźwięk piękno ich muzyczne, wykonała: fantazję „Romeo i Julia“, akompaniament do koncertu fortepianowego oraz bardzo urozmaiconą i efektową instrumentalnie, ulubioną przez słuchaczy suitę z muzyki do baletu „Dziadek do orzechów“, zasługującą na oznaki prawdziwego zadowolenia.

Michał Józefowicz.

„Dni przeciwgruźlicze“

W Polsce umiera na gruźlicę trzykrotnie więcej ludzi niż na wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte. Około 80.000 osób ginie rocznie z powodu tej choroby, a co najmniej dziesięciokrotnie większa liczba jest na nią chora.

Czy nie potworne są te liczby, by można przejść obok nich obojętnie!

GRUŹLICĘ MOŻNA ZWALCZYĆ!

Można ograniczyć liczbę zgonów przez nią powodowanych, gdyż inne narody już to osiągnęły.

W r. 1914 umierało na tę chorobę na każde 10.000 ludności w Niemczech około 14 osób, dziś tylko 7, w Anglii około 14 — dziś około 8, w Belgii około 10, dziś 7. U nas zaś umiera jeszcze powyżej 20 osób na każde 10.000 mieszkańców.

Mogliśmy wybudować w okresie ciężkiego kryzysu ekonomicznego Gdy nie, rozwijać lotnictwo, które odnosi wspaniałe sukcesy, mogliśmy postawić na bardzo wysokim poziomie armię i doskonale ją wyposażać technicznie. Mogliśmy — bośmy ochcieli. Bo każdy rozumiał potrzebę tego — zarówno rząd, jak społeczeństwo całe, jak i każdy obywatel — i nikt nie skąpił na to pieniędzy.

Czy zdrowie ludności to rzecz mniejszej wagi? Wszak powszechnie mówi się i pisze:

ZDROWIE SPOŁECZEŃSTWA — TO POTĘGA NARODU!

A więc o potęgę tę należy dbać, należy ją chronić, kiedy jest ona zagrożona. Trzeba być na alarm, kiedy nikt tego nie spostrzeże. Wszystkie bowiem nasze wysiłki w innych dziedzinach pójdą na marne, jeżeli ludność nasza będzie fizycznie słaba, gdy młodzież będzie wątła i chorowita. — A przecież gruźlica, stale grasująca, zwyrodnia społeczeństwo, obniża wartość fizyczną osobnika.

GRUŹLICA RUJNUJE MATERJALNIE RODZINY — OSŁABIA CAŁY NARÓD.

Od szeregu lat w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia Polski Związek Przewodzący walką z gruźlicą

„DNI PRZECIWGRUŹLICZE“

ażeby w tym czasie uświadamiać społeczeństwo o gruźlicy, gdyż wroga, z

którym ma się walczyć, należy przede wszystkim poznać.

Niech więc każdy z Obywateli w imię wspólnego dobra weźmie podczas trwania „Dni Przewodzących“, w miarę swych sił i możliwości, udział w pracy tych, którzy postawili sobie za zadanie zwalczać gruźlicę. Niech nie świecą pustkami prelekcje i odczyty, na których działacze organizacyj przeciwgruźliczych zaznajamiają błąd słuchaczy z różnymi zagadnieniami z tej dziedziny. Niech ulotki rozdawane nie będą bez czytania rzucone do kosza. Świadomość bowiem tego, czym jest gruźlica i jak ją zwalczać, należy, nie jest zbyt powszechna, aby jej szerzyć wszelkimi drogami nie na leżało.

Niech nikt nie odrzuca z niechęcią zaproponowanego mu gdziekolwiek do nabycia 10-ciogroszowego znaczka Polskiego Związku Przewodzącego, gdyż z groszowych składek nikogo nie zubożających, tworzą się fundusze, z których budowane są i utrzymywane poradnie przeciwgruźlicze, sale i oddziały szpitalne oraz inne zakłady zapobiegawcze i lecznicze, które dają możliwość przywrócenia zdrowia licznym cierpiącym, a otczoenie chronią od zarażenia. W okresie „Dni przeciwgruźliczych“ od 1 grudnia do 10 stycznia na całym obszarze Polski, we wszystkich urzędach i instytucjach będą sprzedawane znaczki na walkę z gruźlicą. Drobną ofiarą 10 groszy nie obciążą zbytnio nikogo, niech więc w tworzeniu funduszu walki z gruźlicą nikogo nie zbraknie!

W całym szeregu krajów jest zwycięczką, że społeczeństwo, chcąc zadokumentować swój udział w tej akcji, nalepia w tym okresie znaczki na wszelką korespondencję, kupcy zaopatrujący w nie dostarczane klientom paczki, w restauracjach nalepiają je na rachunki. W czasie „Dni Przewodzących“ znaczki ten widzi się wszędzie.

Niech i u nas zwycięzą ten się przyjmie. Niech w czasie od 1-XII do 10-I znaczki przeciwgruźlicze będą nalepione na każdym liście, na każdej paczce — Apel nasz niech nie pozostanie bez echa!

Knujcie wszyscy i rozpowszechniajcie nalepki przeciwgruźlicze!

Komitet „Dni Przewodzących“.

NOWY ŚWIAT

(REPORTAŻ DZIELNICOWY)

Do najbardziej zaniedbanych dzielnic Wilna należy bezspornie rozległa dzielnica Nowy Świat, położona przez ulice: Boliney, Szkaplerną i Raduńską, wzdłuż krótszą trasą przez Tyzenhauzowską, Szkaplerną i Raduńską, a przesiadkami przy moście Kolejowym i dworcu.

Poza kwestją komunikacji autobusowej, do najpilniejszych inwestycji na Nowym Świecie należy uporządkowanie jednej z głównych ulic tej dzielnicy — Słowiańskiej, która narazie posiada wygląd nie tyle „słowiański“ co „bałkański“.

Pomijając już drażliwą kwestję bruków na tej spadzistej ulicy, zwraca tu uwagę fatalny stan chodników, częściowo drewnianych, oddzielonych od domów głębokimi rowami, nie wszędzie zabezpieczonymi przez poręczki od strony chodnika.

Bardziej jeszcze prymitywnie wygląda druga ulica Szkaplerna. Ponieważ przez nią musiałby w przyszłości przebiegać większa część tutejszej trasy autobusowej, należałoby się postroszyć także i o jej regulację.

„Przechodźcie“.

A wadzyby było pomyśleć o uruchomieniu tu jakiejś komunikacji autobusowej. Lnąę taką można skierować przez ulice: Boliney, Szkaplerną i Raduńską, wzdłuż krótszą trasą przez Tyzenhauzowską, Szkaplerną i Raduńską, a przesiadkami przy moście Kolejowym i dworcu.

I z chodnikami tu kiepsko, i z oświetleniem, nie najlepiej, a woliciegi i kanalizacja należą do ewentualów...

W odróżnieniu od innych dzielnic, Nowy Świat nie posiada swej ulicy pryncypalnej, ponieważ do tytułu tego mogą kandydować z równym powodzeniem ul. Boliney jak i Raduńska, Słowiańska czy Tyzenhauza.

O ile dzielnica Zarzecze może się pochlubić, że przynajmniej w latach ubiegłych posiadała własną linię autobusową (Nr. 6), Nowy Świat wogóle nigdy nie dostąpił podobnego zaszczytu, jeżeli nie liczyć autobusu t-wa „L.O.“, wozącego w porze letniej pasażerów na lotnisko na Porubanku przez ulicę Raduńską, oraz specjalnych wozów „Arbon“ na ementarz Rossa w Dniu Zarusznym...

A wadzyby było pomyśleć o uruchomieniu tu jakiejś komunikacji autobusowej. Lnąę taką można skierować przez ulice: Boliney, Szkaplerną i Raduńską, wzdłuż krótszą trasą przez Tyzenhauzowską, Szkaplerną i Raduńską, a przesiadkami przy moście Kolejowym i dworcu.

Banda oszustów obligacyjnych hula po Wilnie

NAPLYW OSZUSTÓW NA MIASTO.

Niejednokrotnie mieliśmy możliwość notowania na łamach naszego pisma o bezcelnym oszukiwaniu mieszkańców naszego miasta, którzy będąc nadochodzący przez różne podejrzane indywiduala, nabywają od nich bezwartościowe papiery, zadrukowane na podobieństwo obligacji państwowych, gwarantujących jakoby wielkie i liczne wygrane.

Po otrzymaniu pierwszej wpłatowej raty, oszust taki pozostawiał nic nie mówiące dokumenty, które po sprawdzeniu w banku okazywały się falsyfikatami. Domniemyamy zaś sprzedawca nie pojawiał się już ponownie, a wpłacone pieniądze padały pastwą wyzysku.

Latem h. r. fala najadu szalbierców i oszustów osiągnęła kulminacyjny punkt zalania mieszkań wileńskich falsyfikatami, okres zaś przedświąteczny przyniósł nawrót do pierwotnego stanu rzeczy i rzesze kwasi „sprzedawców“ w wzmózonej ilości wizytują mieszkania Wilanin. Mimo oficjalnych obwieszczeń, że premijówki państwowe nabywać można jedynie w bankach i za pośrednictwem P. K. O., ilość poszkodowanych z dniem każdym wzrasta i skargi do policji państwowej na nieznanych opryszków wciąż się mnożą.

WYGRAŁA 80.000 ZŁOTYCH.

W ubiegły piątek do dozorczyńni domu przy ulicy Zamkowej 14 w godzina

nach rannych zgłosiło się dwu panów z tekami i podając się za urzędników, zażądali okazania sobie książki meldunkowej.

Po dokładnym przewertowaniu rejestru lokatorów, zatrzymali się dłużej przy nazwisku pani N. N., oświadczając, że pani ta wygrała na nabytu u nich premijówkę sumę osiemdziesięciu tysięcy złotych. Oszołomiona wiadomością dozorczyńni, znając niezamowną lokatorkę oświadczyła nowoprzybyłym, że pani ta już w domu tym nie zamieszkuje i podała nowy adres szczęśliwej lokatorki.

Rzecz oczywista, że wiadomość o niebywalej wygranej niezamożnej pani N. N. iotem błyskawicy obiegła cały dom, a do wysłanników szczęścia zaczęli się zgłaszać liczni lokatorzy, pytając o możliwość nabycia tak szczęśliwych obligacji. Obaj oszuści zainstalowali się chwilowo w lokalu dozorczyńni, zdołali zasugerowanym lokatorom rozsprzedać znaczną ilość premijówek na raty, biorąc zaiczki kilkunastużłotowe i wydając na nie fałszywe dokumenty kwitujące. Po przeprowadzonej transakcji zwinęli prowizoryczne biuro oświadczyć, że udają się do szczęśliwej posiadaczki wygranej.

Zaalarmowana przez znajomych i sąsiadów rzekomo szczęśliwa p. N. N. oświadczyła, że nikt u niej z podobną wiadomością się nie zgłaszał, a co najdziwniejsze, że nie nabywała i że nie posiada żadnych papierów wartościowych.

OSZUKANCZE METODY.

Jak się okazało, obaj oszuści będąc doskonale poinformowani o niezamieszkiwaniu już oddawna pani N. N. w domu przy ulicy Zamkowej 14, użyli właśnie jej nazwiska i jej byłego lokum, jako przynęty i jako terenu operacyjnego, który notabene świetnie im się opłacił.

METODY WALKI Z PLAGĄ OSZUSTW.

Mimo intensywnej walki z szerzącą się plagą organów policyjnych i mimo częstych ostrzeżeń za pośrednictwem prasy, przemysłowym oszustom udaje się co pewien czas skrzywdzić oszukiwanych metodami mieszkańców naszego miasta. W dobre więc zrozumianym interesie własnym oraz w interesie uwolnienia Wilna od szerzącej się plagi obligacyjnych oszustów, nie należy zawierać z nimi żadnych transakcyj handlowych, a oddawać ich w ręce sprawiedliwości.

(Zet.)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

ROZDZIAŁ I.

Było to w Syrii w zimowy ranek. Zbliżała się piąta godzina. Wzdłuż platformy w Aleppo stał pociąg, skąd idący się z wagonu restauracyjnego, paru sypialnych i dwóch lokalnych drugiej klasy.

Na stopniach, wiodących do sleepingu stał młody francuski porucznik, we wspaniałym uniformie, zajęty rozmową z małym człowieczkiem, opatulonym pa uszy w futro. Jedynie zacerwieniony koniuszek nosa i dwa sterczące do góry wąsiki, można było dostrzec za futra.

Młóż był silny, to też los porucznika Dubose, który musiał odprowadzać o tej porze wybitnego cudzoziemca, nie był do pozazdroższenia. Tem niemniej oficer francuski wykazywał stoicyzm i nawet humor, godny podziwu. Uprzejmości pełne zdania padały z jego ust, we wzorową francuszczyzną ujęte. Właściwie sam nie wiedział o co chodziło temu małemu cudzoziem

cowi! Były tam jakieś plotki, jak to zawsze bywa w takich razach. General — jego generał wpadał w coraz to gorszy humor. Aż zjawił się ten Belgijczyk, — podobno prosto z Anglii. Nastąpił tydzień — tydzień niezwyklego napięcia. A potem zaczęły wybuchać jak petardy, wydarzenia — jedno po drugim. Pewien wysokiej rangi oficer popełnił samobójstwo, ktoś inny podał się nagle do dymisji. Niepokój, zawieszony „jak jakaś groźba, w powietrzu, zaczął się rozwiewać, zwolniono nieco niezwykły rygor. A generał — własny generał i szef porucznika Dubose, — zaczął wyglądać o dziesięć lat młodziej.

Dubose postąpił niechętny urywek rozmowy pomiędzy nim a nieznanym przybyszem.

— „Pan uratował nas, mon cher, — mówił generał ze wzruszeniem, aż jego długi, biały wąs drżał: — Uratował pan honor Armji Francuskiej, dzięki panu, uniknęliśmy rozlewu

krwi! Jakże mam dziękować panu, za wysłuchanie mojej prośby? Za to, że przybył pan tak daleko!“.

Na to cudzoziemiec (nazwiskiem M. Herkules Poirot) odpowiedział krótko:

— Ależ, czy mógłbym zapomnieć, że pan uratował mi życie?

Potem nastąpiło dłuższe przemówienie generała o nieposzlakowanej służbie, o Francji, o Belgji, o sławie i honorze i temu podobnych wzniosłych tematach. Przemówienie zakończone zostało przyjacielskimi uściskami.

Obeenie porucznik Dubose, który dotychczas nie odegrwał żadnej roli, został wydelegowany do odprowadzenia gościa na dworzec. Czynył to więc z całym oddaniem i przejęciem, godnym tak obciążającego, a ambitnego młodzieńca.

— Dziś mamy niedzielę, — rzekł porucznik. — Jutro, w poniedziałek, wieczór, będzie pan w Stambule.

Niepietwisty to raz robił tę uwagę dzisiejszego dnia. Konwersacja na peronie, przed odcieciem pociągu, ma zazwyczaj tendencję do powtarzania rzeczy, już mówionych.

— Tak jest, — potakiwał M. Poi-

rot.

— I pan, podobno, zamierza pozostać tam przez kilka dni?

— Mais oui. Stambul jest miastem, w którym nie byłem nigdy. Żalby mi było minąć je comme ça, — zrobił gest wymowny ręka, — zresztą nie mnie nie wzywa narazie: mogę odpocząć kilka dni w roli zwykłego turysty.

— Święta Zofja jest bardzo piękna! — podtrzymywał rozmowę Dubose.

Zimny wiatr przeleciał przez peron, gwizdając. Obaj mężczyźni drgnęli z zima. Porucznik Dubose usiłował rzucić niezważnie okiem na zegar. Za pięć piątą — pozostało tylko pięć minut.

Obawiając się, że dostojny cudzoziemiec mógł zauważyć jego spojrzenie, wdał się z nowem ożywieniem w rozmowę, która się tak nie kłębiła.

— W tej porze roku mało bardzo osób podróżują, — rzekł, patrząc w okna sleepingu. Błyszące nad jego głową, zamrażniętymi szybami.

— Tak, rzeczywiście, — skinął wąsikami M. Poirot.

— Mam nadzieję, że śnieg nie za-

sygnie pociągu w górach!

— Czyż to się zdarza?

— Czasami. Ale w tym roku jeszcze nie było wypadku.

— Trzeba mieć nadzieję, chociaż komunikaty meteorologiczne z Koryntu nie są dobre.

— Bardzo źle. Jest mnóstwo śniegu na Bałkanach.

— W Niemczech również, jak słyszałem.

— Eh, bien, — wtrącił śpiesznie porucznik Dubose, czując, że nadchodzi nowa pauza w rozmowie. — Jutro wieczorem o siedemnastej czterdzięci będzie pan w Konstantynopolu.

— Tak, — mruknął M. Poirot i dodał desperacką uwagę: — słyszałem, że święta Zofja jest przepiękna.

— Wspaniała, podobno!

Nad głową porucznika obsunęła się nagle zryba i młoda kobieta wyjrzała ze sleepingu.

Mary Debenham niewiele spała od chwili wyjazdu z Bagdadu, tj. od czwartku. Ani w pociągu do Kirkuk, ani w pensjonacie w Mosul, ani ostatnio nocą w pociągu nie mogła spać. Teraz, zmęczona długim leżeniem bez seimem w gorącej duszności przegrza-

nego coupe, wstała, by zacerpnąć powietrza.

W tem Aleppo nie było nie do oglądania. Długi „stabo oświetlony peron, głośne okrzyki Arabów, które dolatują z ciemności, drażniące i niepokojące słuch... Dwa mężczyźni, tuż pod jej oknem rozmawiają po francusku. Uśmiechnęła się, na widok śmiesznych, małych wąsików. Nie widziała nigdy człowieka, tak zakutego i osłoniętego przed zimnem. Musiała być bardzo zimna noc. Dłatezo w pociągu palono tak okropnie. Usiłowała usunąć szybką niżej jeszcze, ale okno się nie poddawało.

Konduktor zbliżył się do rozmawiających panów. Oznajmił im, że pociąg rusza, panowie powinni wsiadać. Mały człowieczek podniósł nieco czapkę. Cóż za jaskrawa głowa! Mary Debenham uśmiechnęła się znów, mimowolnie zabawnym człowieczek z tego typu ludzi, których się nigdy nie bierze na serio.

(D. s. n.)

RODZAJE GOSPODARCZE

Potrzeby owocarskie i sadownicze

północnej Wileńszczyzny

PAKOWANIE I PRZECHOWANIE

Sadownictwo i owocarstwo powiatu brasławskiego — to bardzo poważna gałąź naszego rolnictwa — stanowi prawie całkowicie kulturalny dorobek naszych ojców i w żadnym razie nie może być roztrwoniony. Sadownictwo brasławskie przeżywało swoje doje i niedole: okropnie cierpiały sady w czasie wojny światowej, kiedy setki drzew owocowych zniszczono lub pokaleczono. W r. 1916 i 1928—29 mrozy przerzedziły nasze sady, najbardziej dając się we znaki jabłoniom, gruskom, czereśniom i wiśniom.

Nie ucierpiała tylko podstawowa odmiana Litwy, Antonówka, mimo że w tym czasie wiele innych odmian wyginęło, teraz w ciągu ostatnich trzech lat grębią nasze sady różne szkodniki, z których najgroźniejszymi są: przedmięk, namiotnik — sprawca owoców robaczych, fusieladum — grzybek jabłoni, szpęcający owoc oraz tarczycy i mszyce — wszystkie razem pozbawiające nas urodzaju sadowego.

Jeżeli do tych klęsk dodamy wichury panujące w jesieni, przemrozki w porze kwitnienia sadów, gradobicie w porze wiosennej i letniej, to zrozumiemy, jak w ciężkich warunkach rozwija się nasze sadownictwo i owocarstwo i dlaczego patronem rolnictwa jest św. Jerzy, walczący ze smokiem o stu głowach.

IŁOŚĆ I WARTOŚĆ DRZEW OWOCOWYCH

Ustalenie ściśle ilości drzew owocowych na terenie powiatu na podstawie materiałów, jakimi rozporządzamy, jest nielatywne. W przybliżeniu powiat brasławski posiada chyba 100.000 drzew owocowych, a być może nawet więcej. Jeśli przyjąć przeciętny urodzaj 2,5 pułów z drzewa rocznie, ogólny przeciętny urodzaj należy obliczać na ca. 250 tys. o wartości ogólnej do 1.500.000 zł. przy cenie 5 zł. za pud, czyli wartość urodzaju zbliża się do sumy przytoczonej w referacie p. W. Kwinto za rok 1930. Wydajność poszczególnych drzew owocowych wynosi w roku urodzajnym do 5 — 6 pułów, antonówka zaś w wieku 50 lat może dać 15 do 20 pułów z drzewa.

Dla odtransportowania tej ilości towaru, gdyby ją wysłać do Warszawy trzeba byłoby 275 wagonów 15 tonnowych, 60.000 pak do pakowania owoców i 12.000 pułów werty drzewnej. Wartość skrzynek stanowi 45.000 zł., wartość werty 65.576 zł. Przytaczam te cyfry, by podkreślić znaczenie owocarstwa w gospodarce pow. brasławskiego, nie pretendując do ścisłości tych danych.

TRANSPORT

Do transportu owoców z rejonu pow. brasławskiego służą przeważnie koleje szeregotorowe: z Turmont do Warszawy, z Druu do Podbrodzia, oraz wąskotorowa z Druu do Duksz, Wąskotorowa zmusza do przeladunku owoców, co zwiększa koszty handlowe.

Trudno narazić orzec czy rzeka Dźwina, która łączy nas szlakiem wodnym z zagranicą, w razie wybudowania portu w Druu służyłaby do przewozu owoców z tego powodu, że od listopada do marca. W każdym razie jest to sprawa przyszłości.

Nasze drogi gruntowe są w takim stanie w jesieni, że nim odstawi się owoce do kolei, już są uszkodzone.

Fracht kolejowy za przewóz owoców jest nadmiernie drogi. Ładunki mniejsze kosztują też bardzo drogo. W r. 33 wysłałem naprzykład do Warszawy 28 pak 50 kilogramowych wyborowych owoców o wadze brutto 1728 kg. Za przesyłkę zapłaciłem zł. 250.— ekspedycja Warszawa kosztowała 12 zł. 45 gr. werty drzewna zł. 17, komisowe stało się 106 zł. 75 gr. (10 proc. brutto) odstawa do kolei zł. 26, paki zł. 21, razem zł. 435.— a więc groszy 12 od 1 kilo. Do tego należy dodać następujące rozchody od 1 kg: okopanie drzewa i zagrabienie gr. 20, oskrobanie gr. 5, bienie gr. 5 opryskiwanie zimowe N. D. — zł. 1,25, trzykrotnie wiosenne i letnie — zł. 1,05, zbiórka 0,5 gr. segregowanie 0,2 gr., drut gwóźdź 0,6, robocizna przy opryskiwaniu groszy 5, razem 21 gr. od 1 kg., do 11 złotych od paki z Turmont.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że letnie jabłka są sprzedawane w Wilnie w hurie po 9 — 12 zł. za pakę, zrozumiemy, że taki towar nie może być wysyłany nawet na rynek wileński, co dopiero mówić o rynkach dalszych.

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER

ROSLINNY
NIEZKODLIWI
IDEAŁNIE
PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
PERFECTION

Owoce nasze pakuje się zwykle w słomę, rzadziej w wełnę drzewną. Słoma dziurawi owoce i psuje ich wygląd. Z tego powodu nie powinna być używana, gdyż o wiele lepsza jest wełna drzewna, którą jednak produkcję zmuszeni są sprowadzać z Warszawy, gdyż wileńska nie odpowiada wymaganiom, jest dobra do pakowania szkła, a za grubą do pakowania owoców.

Owoce pakuje się do pak 50 kg. z cienkich sosnowych deseczek.

Nasze paki mają tę zaletę, że są tańsze: obecnie np. 70 gr. od paki, dawniej zł. 1,25. Są też lekkie: razem ze słomą drzewną i pokrywają wagą do 8 kg. zależe nie od tego, czy materiał z którego zrobiona jest paka, będzie suchy, lub wilgotny.

Za wełnę warszawską płaci się zł. 39 za 100 kg. plus koszt przewozu zależnie od pociągu, jakim się wysyła.

Wielką wadą naszego opakowania jest to, że paki nie są szczelne, jest więc łatwy dostęp do owoców — powietrza i wilgoci, co powoduje przedwczesne gnicie.

W przyszłości kiedy owocarstwo nasze zorganizuje się, będziemy stosowali szczelne opakowanie, jakie stosuje Kanada i inne kraje, eksportujące owoce

ZBYT

Największymi rynkami zbytu owoców w Polsce są: Warszawa, Katowice, Łódź, Białystok. Nasze lokalne rynki (Brasław, Turmonty) służą przeważnie do zbytu owoców wybrakowanych. Żadnego jednak z tych miast nie posiada nowoczesnie zorganizowanej Spółdzielni producentów owoców, odpowiednich przechowalni, połączonych z hurtową sprzedażą owoców i giełdą owocarską. Handel jest w ręku pośredników stąd niezdradza spekulacja, wahanie cen, przeladunek owoców w porze jesiennej, kiedy to wyrzuca się na rynek moc towaru i obniża przez to właściwą cenę. Korzystają z tego pośrednicy, skupując owoce za bezcen, by w zimie sprzedawać po cenie wygórowanej.

Sady nasze przeważnie też są w rękach pośredników — dzierżawców, bo nasi producenci, zrażeni trudnościami, z jakimi związany jest handel owocami, oraz brakiem wszelkiej organizacji w tej dziedzinie, wolą za bezcen wydzierżawiać swój sad byle nie mieć kłopotów z realizacją urodzaju. Chcą też otrzymać zaliczkę od dzierżawcy, tak bardzo przydatną na przetrwanie.

To wszystko bynajmniej nie świadczy o tym, że i pośrednicy robią zawsze dobre interesy. Wobec niepewności koniunktury naszych rynków owocarskich, uzależnionych od urodzaju owoców i od tego czy innego przeladunku rynków owocami, sprawa handlu owocami jest swego rodzaju harpaderem, często kończącym się bankrutem pośrednika lub dzierżawcy sadu. W swoim czasie tacy poważni pośrednicy w handlu owocami, jak p. Piotr Hoser (Warszawa Ziemiańska Spółka Owocarska) i p. Girówojniowa musieli zwinąć swe przedsiębiorstwa, zaś z dzierżawcami sadów na porządku dziennym są fakty, że w razie strat nie wypłacają należności wierzycielom.

POTRZEBY SADOWNICTWA I OWOCARSTWA

W jaki więc sposób podźwignąć nasze sadownictwo i owocarstwo z chaosu i upadku, w jakim obecnie się znajdujemy?

Według mnie jest ku temu jedna nie zawodna droga — zorganizowanie naszego sadownictwa i owocarstwa.

Koniecznym się wydaje:

- 1) otoczyć sadownictwo i owocarstwo północnych kresów jak największą opieką społeczeństwa, Rządu i samorządu, nie traktując tych dziedzin rolnictwa po macoszemu, jak to się działo do ostatnich czasów.
- 2) niezwłocznie przystąpić do badania stanu sadownictwa i owocarstwa kresów północnych przy pomocy ankiety statystycznej i opracować zdobyty materiał przy pomocy specjalistów.
- 3) szerzyć wiedzę fachową — teoretyczną i praktyczną, wśród naszej ludności o sadownictwie, owocarstwie, szkółkarstwie i pszczelnictwie, jako ściśle związanych z sadownictwem.
- 4) do programu szkół powszechnych włączyć wykłady z dziedziny praktycznego elementarnego sadownictwa, wykorzystując w tym celu sady przy szkołach powszechnych, jako placówki pokazowe, przy szkołach zaś rolniczych, jako doświadczalne.
- 5) Zrzeszyć właścicieli sadów w Sekcje Sadownicze przy Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych.
- 6) Stworzyć Spółdzielnię towarzysztwo owocarskie przy Wileńskiej Izbie Rolniczej z centralą w Warszawie, z filją w Katowicach, skąd jest możliwy eksport owoców do Niemiec, a także w Wilnie skąd zapewne da się eksportować nasze owoce do państw północnych (Łotwy, Estonji, Finlandji i dalej) z nowoczesnymi przechowalniami owoców, jagód, warzyw oraz z hurtowniami do handlu owoców, na prawach handlu giełdowego (ogłaszania cedy owoców

według cen dnia). Podobne towarzystwa spółdzielcze owocarskie muszą powstać przy Izbach Rolniczych w innych dzielnicach Polski, z wymienioną już centralą handlową w Warszawie.

Oczywiście organizacje o takiej skali potrzebowałyby wielkiego kapitału i mogłyby tylko być stworzone wspólnym wysiłkiem Rządu, samorządu oraz producentów owoców, a sfinansowana przy pomocy Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego Banku Związku Spółek Zdobyczych na warunkach specjalnie opracowanych.

7) W związku z powstaniem takiej organizacji należałoby stworzyć organizację specjalistów od segregowania i pakowania owoców, oraz opracować standaryzację owoców, przeznaczonych do eksportu zagranicznego, równie jak typ opakowania.

8) Przy pomocy Wileńskiej Izby Rolniczej trzeba zbadać możliwości eksportu naszych owoców do Łotwy, Estonji, Finlandji i węgole do państw północnych.

9) W celu jaknajlepszego rozwoju naszego sadownictwa i owocarstwa ustalić odpowiednie cła ochronne na owoce.

10) Zwolnić sadownictwo i owocarstwo oraz wyrob wina z owoców i przetworów owocowych od podatku dochodowego.

11) Wobec tego, że obecnie opłaty kolejowe za przewóz są wyśrubowane, tamując obrót owocowy w kraju i zniechęcając właścicieli sadów do handlu owocami, trzeba byłoby prosić Ministerstwo Komunikacji o odpowiednie obniżenie taryf kolejowych.

12) Przyspieszyć budowę portu w Druu na Dźwinie, co połączy nas z zagranicą i da możliwość eksportu produktów rolnych, hodowlanych, drzewa łą, grzybów, masła, a być może i owoców do czasu zamrażnięcia rzeki.

13) Przyspieszyć bieg pociągów towarowych z owocami i przystosować wagony do potrzeb transportu owoców, jagód i warzyw w okresie letnim (chłodne) w jesieni wagony ogrzewane.

14) Zwrócić szczególną uwagę na drogi gruntowe północnych kresów, szczególnie tych, co są połączone z kolejami i rzeką Dźwiną.

15) Zwrócić uwagę na szkółkarstwo północnych kresów i poddać je ścisłej fachowej kontroli, co dałoby sadownictwu odpowiednią jakość materiału do sadzenia. Obecnie na kresach północnych mamy tylko przygodne szkółki, nie odpowiadające nowoczesnym wymaganiom sadownictwa a więc szkodliwe.

16) Zwrócić uwagę na pszczelnicstwo północnych kresów, związane ściśle z sadownictwem.

17) Ponieważ ustawowa walka ze szkodziłkami drzew owocowych wobec nieświadomości naszych rolników, byłaby przedwczesna, należy wszelkie środki zaradcze stosować przez sekcję Sadownicze przy pomocy propagandy, lepowi i opryskiwaczy ruchomych.

18) W celach walki z klęską żywności, jaką jest gradobicie należałoby prosić Wileńską Izbę Rolniczą o porozumienie się w tej sprawie z Powszechnymi Zakładami Ubezpieczeń Wzajemnych i opracowanie stosownych przepisów.

19) Ponieważ właściciele sadów powiatu brasławskiego przejawiają wielkie zainteresowanie do sadownictwa i owocarstwa, oraz pszczelnictwa, a brak im odpowiedniej wiedzy i doświadczenia handlowego, należałoby prosić Ministerstwo Rolnictwa o mianowanie do dyspozycji Sekcji Sadownictwa na powiat brasławski instruktora sadownictwa teoretyka i praktyka, obeznanego z handlem owocarskim krajowym i zagranicznym jak również instruktora pszczelniczego, który przyszedłby z pomocą tym właścicielom sadów, którzy okazują do pszczelnictwa wielkie zainteresowanie, lecz nie posiadają w tym kierunku wiadomości.

Z tego, co tu miałem możliwość rozważyć wynika, że w dziedzinie sadownictwa i owocarstwa mamy przed sobą ogrom pracy, do której musimy przystąpić niezwłocznie, nie marnując czasu, bo ktoś inny nas uprzedzi i nie tylko przetrnie nam możliwości rozwoju naszej produkcji lecz opanuje nasz własny rynek owocarski.

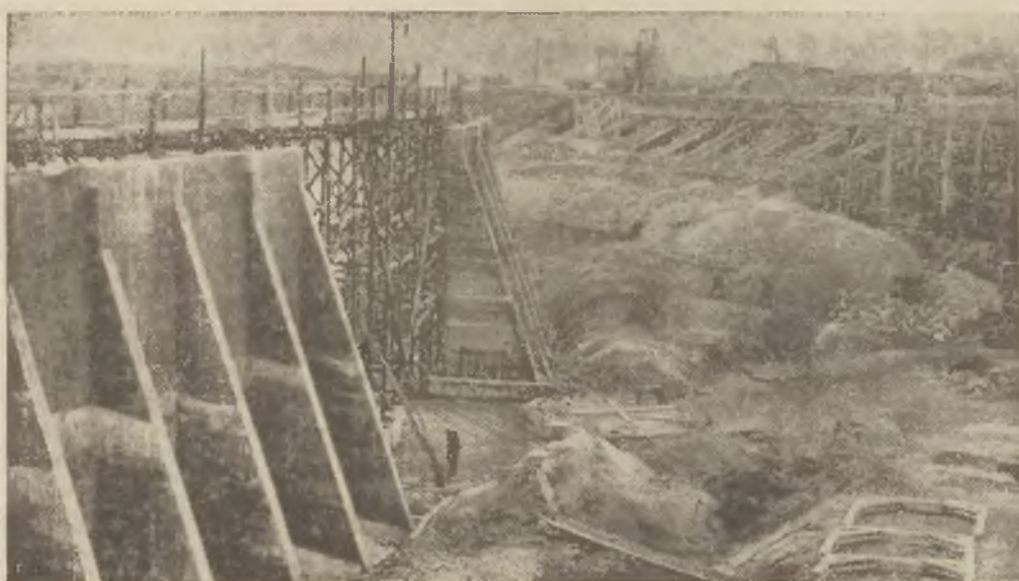
Całokształt pracy musi być wykonany według zgóry ułożonego planu, według pewnej kolejności i wagi jego poszczególnych części, co będzie wymagało dłuższego czasu i dużych nakładów pieniężnych.

Zdzisław Rostowski.

W Polsce brak nam środków do walki z gruzlicą. Niemcy posiadają 542 sanatoria, Francja 274, a Polska 43. Obywatele! Obowiązkiem naszym jest popierać budowę sanatoriów, popierać akcję przeciwgruzliczą, dbaj o potęgę i zdrowie ojczyzny! Żądajcie i kupujcie nalepkę przeciwgruzliczą 10-cio groszową.

W terenie i na torach

Z budowy stadjonu na Olimpiadę 1936



Fragment z budowy stadjonu na Olimpiadę 1936 w Berlinie. Tynna betonowa ściana trybun, które pomieszczą sto tysięcy osób.

Śląsk wchodzi do Ligi piłkarskiej

KATOWICE. Finałowy mecz piłkarski o wejście do Ligi. Śląsk — Naprzód zgromadził na boisku Naprzodu w Lipinach przeszło 8 tys. widzów. Zwycięstwo odniósł faworyt spotkania Śląsk w nieznacznym stopniu 2:1 (2:0). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, Śląsk bowiem na zwycięstwo nie zasłużył. — Naprzód przeważył przez większą część meczu ale Śląsk miał doskonałego bramkarza, który uchronił drużynę od porażki. W pierwszej połowie,

Ostateczna tabela zawodów o wejście do Ligi

Mecz Naprzód — Śląsk zakończył definitywnie rozgrywki o wejście do Ligi. Na skutek tych rozgrywek do Ligi wchodzi Śląsk. Ostateczna tabela zawodów przedstawia się następująco:

gier	pkt.	st.	br.
1) Śląsk	4	7	9:2
2) Naprzód	4	3	7:6
3) Śmigły	4	2	5:13

Osemka Warty wysoko pokonała drużynę Makabi

W niedzielę, o godz. 12 w południe, w gmachu cyrku odbył się mecz bokserki o tytułowe mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami: mistrza Poznania — Warty i mistrza Warszawy — Makabi.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie. Na dwa dni przed meczem zabrakło w kasach cyrku biletów. Widownia była przetłoczona, kilkaset osób wpuszczonych do cyrku poza kontyngentem biletów zagroziło wszystkie przejścia.

Organizacja zawodów, mimo przetłoczenia i wysokiej temperatury nastroju na sali, zupełnie poprawna. Walki noogie interesujące.

Ogólny wynik meczu, jak przypuszczano, przyniósł zwycięstwo Poznania. Zwycięstwo to poznaniacy odnieśli w stosunku wyższym, niż można było przypuszczać. Wynik, brzmiały 12:4 dla Poznania, wymownie świadczy, o przewadze pięściarzy poznańskich.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Już przed meczem prowadziła Warta 2:0. Punkty te zdobył Pilot walkover'em, wskutek niezgłoszenia przez Makabi zawodnika do wagi ciężkiej. Wprawdzie w tej wadze wystąpił miał Neuding, ale Makabi przesuwała go o wagę w górę. Podobnie uczyniono ze Stahlem II i Pilnikiem, którzy przed meczem straszyli musli różnicę wagi.

Waga musza: Sobkowiak (Warta) pewnie wypunktował Birenbauma, mając lekką przewagę we wszystkich czterech rundach.

Waga kogucia: Rosenblum (Makabi) wywalczył jedynie zwycięstwo dla Makabi, bijąc na punkty Wirskiego.

Waga piórkowa: Kajnar (W) pokonał w bardzo ładnej walce wysoko na punkty Borenszteina, trzykrotnie posyłając go na deskę.

Waga lekka: Sipiński (W) wypunktował Neustadta, walka prowadzona przez obu zawodników ostrożnie, przy większej agresywności i celności Sipińskiego. Neustadt zawiódł, w ostatnich dwu rundach był wyczerpany fizycznie.

Waga półśrednia: Pilnik (M) zremisował z Anioła. „Robienie“ wagi źle wpłynęło na kondycję fizyczną Pilnika, który będąc zawodnikiem lepszym technicznie od Anioła, nie mógł sobie z nim poradzić, mimo znacznej na swoją

gdy Śląsk prowadził 2:0, Naprzód miał wiele okazji nietylko do wyrównania, ale i na zdobycie prowadzenia. Atak jego nie umiał jednak przełamać oporu obrony Śląska, a zwłaszcza nie mógł sobie poradzić z bramkarzem. — Nawet rzut karny, przyznany Naprzodowi nie został przez Michalskiego wyzyskany.

Pierwszą bramkę zdobył dla Śląska Więcek w 7-ej minucie. W 18-ej Michalski ma okazję do wyrównania z rzutu karnego, ale przestrzelił. W 46-ej minucie Olbrych po pojedynku z Wysockim podwyższa wynik do 2:0 dla Śląska.

Po zmianie pól Naprzód ma bardzo dużą przewagę, ale owocem tej przewagi była tylko jedna bramka, zdobyta w 8-ej minucie przez Stefana. Gra w drugiej połowie ostra, chociaż nie brutalna. Ostatnie minuty należały do Śląska, któremu już nie zależało na podwyższeniu wyników.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Schneider. Przedstawiciel Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Mallow ocenił zachowanie się publiczności śląskiej jako wzorowe.

korzyść przewagi wzrostu i długości rąk. Anioła bardzo twardy i nieustępliwy. Walka nieładna, prowadzona przez Anioła. Pilnik nie umiał narzucić przeciwnikowi walki na dystans.

Waga średnia: doskonale dysponowany Majchrzycki (W) wypunktował po walce bardzo ładnej zawodnika Makabi, Stahla II. Walka prowadzona przez czasy na dystans, w tempie, na dobrym poziomie techniki. Majchrzycki celniejszy i szybszy, więcej punktował. Na początku czwartej rundy Stahl silnym prostym z prawej ręki rozkrwał Majchrzyckiego oko. Mimo to poznaniacy wytrwał do końca, nieustannie atakując, aczkolwiek płynąca z nad okiem trudniała mu możliwość widzenia.

Wreszcie w wadze półciężkiej — Neuding (M) niezasłużenie zremisował z Szymurą, który zasłużył na zwycięstwo. Neuding zawiódł i zupełnie nie umiał sobie poradzić z ambitnym, twardej bojowym poznaniakiem. Szymura zaprezentował się w Warszawie jako materiał na doskonałego boksera. W walce umiejętnie wykorzystał swoją przewagę wzrostu i długości rąk, bijąc celnie i dużo. Twardy Neuding inkasował wszystkie ciosy bez wrażeń, sam jednak nie umiał osiągnąć przeciwnika ciosami.

W ringu dobrze prowadził walki p. Moskwa z Krakowa, Obok niego punktowali pp. Sierota z Łodzi i Cynke z Białej.

Sprawa wileńskiego „Ogniska“

WILNO. Wyłączenie wileńskiego Ogniska z puli finałowej hokejowych mistrzostw Polski wywołało w Wilnie olbrzymie wrażenie nie tylko w kręgach hokeistów. W tej sprawie, jak wiadomo, bawiła w Warszawie specjalna delegacja, która jednak uzyskała tylko tyle, że Polski Związek Hokejowy obiecał zaprosić Ognisko do udziału w międzynarodowych turniejach hokejowych, które się odbędą w Krynicy, — względnie i w innych miejscowościach.

Zarząd klubu K. P. W. Ognisko nie zadowolony się tem i wystąpił do Polskiego Związku Hokeja na lodzie z żądaniem cofnięcia uchwały. W najbliższy wtorek ma się odbyć w Wilnie w sali Ogniska wielki wiec protestacyjny w tej sprawie.

Czy Ognisko połączy się z Drukarzem

WILNO. W niedzielę odbyło się walne zebranie R. K. S. Drukarza, zwołane dla powzięcia uchwały w sprawie rozwiązania klubu, lub fuzji z wileńskim Ogniskiem. Zebranie zostało zwołane ze względu na ciężki stan finansowy klubu.

Gdyby klub się rozwiązał wówczas przestałaby istnieć jedyna placówka sportu robotniczego na kresach północno-wschodnich. Narazie zebranie żadnych uchwał nie powzięło.

Wiec protestacyjny sportowców wileńskich

Otrzymałmy następujące pismo:

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować ogółowi sportowców wileńskich, iż w dniu 20 grudnia b. r. o godz. 18 w sali Ogniska K.P.W. przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się wielki wiec protestacyjny sportowców wileńskich z powodu skandalicznego lekceważenia sportu wileńskiego przez Centralne Władze Sportowe.

Ostatnia decyzja Polskiego Związku Hokeja na Lodzie jest jeszcze jednym dowodem systematycznego usuwania sportu wileńskiego od szerszego udziału w życiu sportowym całej Polski.

Smutny ten fakt, to nie jest wyjątkowa krzywda jednego z klubów wileńskich — to jest cios wymierzony całemu sportowi wileńskiemu.

Wszyscy sportowcy wileńscy muszą liczenie stawić się na wiec, aby dowiedzieć, iż nie pozwolą deptać swojej ambicji sportowej.

Komitet Organizacyjny

Do Redakcji „SŁOWA“

Wilno, ul. Zamkowa 2.

KUPON NA KONKURS SPORTOWY

Proponuję dla tygodnia sportów zimowych [następującą nazwę]:

Imię nazwisko, adres:

Ruiny zamku w Radzyminiu



Widok ogólny od (strony południowej) zamku krzyżackiego w Radzyminiu w pow. Grudeńskim. Zamek ten był niegdyś siedzibą polskich starostów grodzkich. Zbudowany w XIII wieku w stylu całkowicie gotyckim, przebudowany został w XVI wieku.

Pocałunek ślubny we wsi indyjskiej



Wśród szeregów Indian Saguache w stanie Colorado odbył się ślub pary indyjskiej wedle starego rytuału, z zachowaniem strojów starodawnych i obrzędów. Wypadki takie należą do rzadkości, ponieważ Indianie znają dzisiaj lepiej motory samochodowe i obchodzenie się z nimi, aniżeli dzieki mustangi w prerji.

Łyżwiarze norwescy nie zaginęli w Rosji

MOSKWA. W prasie zagranicznej, a częściowo i w prasie polskiej, ukazały się pogłoski, że trzej słynni łyżwiarze norwescy: Ballagrud, Staksrud i En gengensten, bawiący obecnie na tournée w Rosji sowieckiej zaginęli bez śladu. Korespondent PAT w Moskwie dowiadyuje się że pogłoski te są nieprawdziwe. Łyżwiarze przebywają dotychczas w Rosji sowieckiej i w najbliższy wtorek startują w Moskwie. Program ich pobytu w Rosji obejmuje jeszcze szereg dalszych startów, tak że dopiero w połowie stycznia norwescy łyżwiarze opuszczą Rosję, aby udać się na łyżwiarskie mistrzostwa świata i Europy.

U nas i gdzie indziej

KATOWICE. W meczu towarzyskim ligowym Ruch wygrał z Śląskiem z Tarnowskich Gór 6:3 (4:0). Widzów przeszło dwa tysiące.

PRAGA. Znany czeski bokser zawodowy, Nekolny walczący o mistrzostwo Czechosłowacji w wadze średniej z posiadaczem tytułu mistrzowskiego, Jaksem. Nekolny przegrał na punkty co dowodzi dużego spadku formy u tego znakomitego pięściarza, cieszącego się wyrobionym imieniem zagranicą.

NOWY YORK. Trzykrotny mistrz tenisowy świata w grze podwójnej, Amerykanin Lott, przeszedł definitywnie na zawodowstwo i przystąpił do grupy Tildena.

Kontrakt zawarty przez Lotta z Tildenem gwarantuje nowemu zawodowcowi dochód roczny w wysokości 20 tys. dolarów.

Lott grać będzie w grze podwójnej w parze ze Shoefenem, dawnym swoim partnerem w walce o puchar Davisa, przeciwko parze Tilden - Vines.

MOSKWA. Na zawodach pływackich w Moskwie w basenie krytym zawodnik Mikołaj Borysow uzyskał doskonały wynik w pływaniu na 200 mtr. stylem grzbietowym, a mianowicie — 2:33,4 sek.

Borysow liczący 20 lat jest z zawodu ślusarzem. Wynik Borysowa jest nowym rekordem Sowietów

Wśród dobrych przyjaciół...

—Cości źle, bratka, wyglondasz, chudy, żółty, skóra dy kości!... — A wo, dziwa powiedział! Życia taka znaczysia nieodpowiedzialna. Ot, przykładem tym, popatrzaj na te ogórki. Te, kole ciebie, bardzo nawet wspianale, bo na słoncy, znaczysia, roślin, a un, tamte widzisz jakie marne, pokurzone, bo jesienne, rozkoszy takiej nie mieli! „Tak, bracie i człowiek... — Sprawadliwie mówisz kum, nu, ale nic, nie bieduj, ot, wypijem lepiej po szklance!...

Rozmowa powyższa o charakterze filozoficzno-refleksyjnym, toczyła się w jednej z piwnic przy ulicy Hetmańskiej, między Michałem Adamowiczem (Majowa 65), a dwoma jego towarzyszami Kazimierzem Regino (Radzińska 33) i Edwardem Kozakowskim (Obózowa 17).

Niestety, finał tej regionalnej uczty Platona, być może dlatego, że szlachetne wino zastępowała pospolita gorzalka, zakończył się grzyżem, mianowicie wielkodusznym fundator p. Michał Adamowicz w stosownym momencie został okradziony przez kompanów na sumę zł. 149 gr. 50 w gotówce!

Co dalej? Meldunek... Rewizja... Pieniżki spowrotem właścicielowi, a przyjaciel do pak!...

Wincuk Markotny.

Samowar i patelnia

Dumą i chwałą każdej gospodyni są statki kuchenne. Zbiera się je przez całe życie, pielęgnuje się i naprawia, by w chwilach uroczystych za prowadzić znajomą i przyjaciółkę do kuchni i zaprezentować jej rondo z taką dumą, z jaką dowódcę korpusu prezentuje swoje szwadrony. Efekt działa dziewięćset razy na tysiąc i przyjaciółka w zawieści błędnie jakby zobaczyła na znajomej nową suknię.

Pamięć Rochę Rosenzweig (Końska4) nieznaną sprawę pozabawili rozkoszy pysznienia się garnkami przed znajomymi, obrabowując ją z samowaru (prawdziwa Tuła), oraz dwu miedzianych patelni.

Polieja skrzytnie szuka. Kwik.

BIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 17 grudnia.

DEWIZY	
Bolgia	123,90—124,21—123,59
Berlin	212,85—213,85—211,85
Gdańsk	172,82—173,25—172,39
Holandja	358,20—359,10—357,30
Kopenhaga	116,90—117,90—116,30
Londyn	26,21—26,34—26,08
Kabel	5,295—5,325—5,265
Praga	34,935—35,02—34,85
Stokholm	135,15—135,80—134,50
Szwajcaria	171,60—172,03—171,17
Włochy	45,34—45,46—45,22
Paryż	34,935—35,02—34,85
Praga	22,125—22,18—22,06

Tendencja niejednolita. A K C J E

Bank Polski	93,75
Lilpop	10,15
Starachowice	12,60

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE	
Budowlana	45,50
Konwersyjna	66,00
Dolarówka	53,25
Stabilizacyjna	68,00—68,13—68,00
i drobna	68,25—68,18
Listy ziemskie	51,75—51,50

Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów przeważnie słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 17 grudnia.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych za 1 q. (100 kg.).

CENY TRANZAKCYJNE	
Pszenvica I standart 745 g-1	18,25
Mąka pszenna gat. I C 29,625—31,25	
Mąka pszenna gat. II E 28,875—26,00	
Mąka pszenna gat. II G	22,25
Mąka żytnia do 55 proc. 23,50—24,50	
Mąka żytnia do 65 proc. 19,50—20,50	
Mąka żytnia sitkowa	16,00
Mąka żytnia razowa	16,00
Siemię lniane h. 90 proc.	43,25
loco wag. stac. żuł.	
CENY ORJENTACYJNE	
Zyto I standart 700 g-1	14,25—15,00
Zyto II standart 670 g-1	13,50—14,00
Pszenvica I standart g-1	18,25—18,75
Pszenvica II standart 720 g-1	17,25—17,75

Owies I standart 496 g-1	13,25—13,75
Owies II standart 470 g-1	12,25—12,75

Jęczmień I standart 655 g-1 (kaszana)	15,75—16,25
Jęczmień II standart 625 g-1 (kaszana)	14,75—15,25
Mąka pszenna gat. II G	21,75—22,75
Mąka pszenna gat. III A	17,50—18,00
Mąka pszenna gat. III B	12,50—13,00

Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojskowy)	18,00—18,25
Otręby żytnie przem. standardowego	7,50—8,00
Otręby pszenne mialkie przem. standardowego	10,00—10,50
Gryka I standart 630 g-1	14,25—14,75
Gryka II standart 600 g-1	14,25—14,75

Peluszka	21,50—22,00
Wyka	19,00—20,00
Lubin niebieski	7,25—7,75
Siano	6,00—6,50
Słoma	3,50—4,00
Siemię lniane h. 90 proc.	
LEŃ	
loco wag. stac. żuł.	44,00—45,50
Basis I sk. 216,50 za 1000 kg.	

Len trzapany Wolożyn	1360,00
Len trzapany Miory	1280,00
Len trzapany Traby	1440,00
Len trzapany Horodziej	1560,00
Len czesany Horodziej b. l. sk. 303,10	2300,00—2340,00
Ogólny obrót w tonnach	900

Psychicznie chorzy

umieszczeni we wsiach w t. zw. Opiece Rodzinnej są spragnieni książek i bardzo proszą szanownych czytelników o łaskawe ofiarowanie do ich biblioteczki książek polskich, żydowskich i rosyjskich a także w językach zachodnio-europejskich. Pożądane są przeważnie książki o treści beletrystycznej, ale mogą być i naukowe.

Łaskawe dary należy dostarczać pod adresem: Wilno, Tatarska 2 m. 3 albo można zatelefonować w poniedziałki i piątki od 5 do 7-ej tel. 165, że książki są do odebrania — to się odbiorca po nie zgłosi.

Programy radiowe

WILNO.	
Wtorek, dnia 18 grudnia 1934 roku	
6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwila pań domu.	
7,50 Koncert reklamowy	
12,00 Hejnał	
12,03 Wiadomości meteorologiczne.	
13,00 Dziennik południowy	
13,05 — 13,30 D. c. koncertu	
15,30 Wiadomości eksportowe	
15,35 Odcinek powieściowy	
15,45 Koncert dla młodzieży	
16,25 Muzyka popularna	
16,45 Skrzynka P. K. O.	
17,00 Recital śpiewaczy	

CASINO

Dziś premiera Najnowszy film produkcji 1934—35 r.

Na czarownym Capri, w Londynie, Paryżu i Wiedniu rozgrywa się akcja tego przebiegłego filmu. Nadprogram: Najnowsze dźwięki, Seansy 4, 6 i 10 wiecz.

HELIOS

Arcayciele 6 gwiazd! Wysoce artystyczny film, który nie ma sobie równych

Przedny dramat filmowy. John i Lionel BARRYMORE, Helena HAYES, Clark GABLE, Rob i MONTGOMERY i Myrna LOY.

Nadprogram: „Słab Ks. Maryna i Ks. Kent” i inne Pocz. o 4 ej.

REWJA

Od dziś nowozakończony zespół artystów scen warszawskich prezentuje wessly operetkowy rejomozlarz w 16 obrazach p. t. „DZWIAMI I OKNAMI”

Udział biora: Serafina Talarico Romanse cyganie Wacława Morawska, Duet Gaston, Irena Grzybowska, Kwartet taneczny St. Luźńskiej (Kasińska, Aleksja, Jępełwsa, Paszkówna), Iris Iłhara, Edward Czermański, Stanisław Janowski, Bronisław Borski, Zdzisław Elwici i Zygmunt Winter. Szczegółowy program w all-

W szab. Codziennie 2 przedstawienia. Poczatek o 5,30 i 8-ej wiecz.

PAN

Dziś wist Monumentalne arcydzieło filmowe, które wywołuje zachwyty i zdumienie i imponujące sceny batalistyczne Fascynujące walki w górach Najcenniejsze zabytki świata Bajeczne widowisko, które śledzawa każdego. W rol g BANKY-TANKER-BARKONY. Nadprog: Najnowszy superfilm. Kawałkosa życia amerykańskiego „Jarmark miłości” z rewelacyjną obsadą: Janet Gaynor, Lew Ayres, Will Rogers i in.

17,25 Zarobkowanie bezrobotnych
17,35 Murzyńskie pieśni nabożne
17,50 Skrzynka pocztowa
18,00 Koncert reklamowy
18,05 Ze spraw litewskich w języku polskim.
18,15 Koncert kameralny
18,45 Blaski i nędze Króla Woltera
19,00 Koncert chóru ukraińskiego
19,20 Pogadanka aktualna
19,30 Wesole piosenki
19,45 Program na środe
19,56 Wiadomości sportowe
19,56 Wileńskie wiadomości sport.
20,00 Biały mazur — operetka
Dziennik wieczorny, d. c. operetki
jak pracujemy w Polsce, d. c. operetki
22,15 Literatura a życie współczesne
22,30 Nieznane opery Gounoda
22,45 Koncert reklamowy
23,00 Wiadomości meteorologiczne
23,05 — 23,30 Utwory Ravela i Hue.

Głazy

Na listę ofiar Nr. 249 obywatelskiego komitetu urządzania gwiazdki dla najbardziej potrzebujących dzieci miasta Wilna zamiast wizyt świątecznych i noworocznych p. wojewoda Władysław Jaszczółt i p. wicewojewoda Marian Janowski oraz urzędnicy Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego złożyli sumę 104 zł 30 gr.

Zbyszek i Haneczka Jaszczółtowie na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci składają zł. 10.

Na gwiazdkę dla najuboższej dziewczynki, zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej panią sędziogę Edwarda Rybasiewicza —Urzędnicy Wydziału Cywilnego Sadu Apelacyjnego w Wilnie składają zł. 8.

— Ofiary na „Gwiazdkę” dla najbardziej potrzebujących dzieci m. Wilna. Obywatelski Komitet urządzania „Gwiazdki” dla najbardziej potrzebujących dzieci m. Wilna podaje dalszy ciąg ofiarodawców:

P. Wiszniacki — zł. 1, T-wo Ubezp. „Vita i Krakowskiej” — zł. 5, p. M. Zelm — zł. 5, p. Czyżowa — zł. 5, Starostwo Grodzkie — zł. 25, Arcybiskup Teodozjusz — zł. 20, Arcybiskup Jalbrykowski — zł. 20, p. Sobol — zł. 2, p. Idelson — zł. 1,50, Rada Wojewódzka Zw. Osadników — zł. 16,30, p. Grabowska — zł. 30, Zw. Prac. Pocz., Teleg. i Telef. — zł. 8,11, Rodzina Polityczna — zł. 20,05, p. Pakosz — zł. 10, p. J. Czerniewski — zł. 5, Bank Zw. Sp. Zarobkowych — zł. 10, p. Malinowski — zł. 1, Cech Rzeźników i Wędliniarzy — zł. 8,40, Dom Handlowy Banel i S-ka — zł. 10, p. L. Taraszkiewicz — zł. 5, Komitet Dzieł. Nr. IV — zł. 432,36, Komitet Dzieł. Nr. V — zł. 145,82, Komitet Dzieł. Nr. VI — zł. 264,51, Korporacja „Pisudzi” — zł. 13,50, Zw. Zaw. Prac. Miejskich — zł. 10, Zarząd Zw. Niższych Funkcjonariuszy — zł. 10,50.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy dotychczas złożyli tak hojne ofiary na ten wzniosły cel, Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać” i prosi wszystkich, którzy dotychczas nie złożyli — o składowanie ofiar w biurze Komitetu — ul. Św. Anny 2—2 oraz w Redakcji niniejszego pisma.

Czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych!! Zanim dacie ogłoszenie do pism miesięcznych wileńskich —

Sprawdźcie ceny ogłoszeń i dajcie kosztorysów a bezpłatnie przekonacie się, że SŁOWA jest ogłoszenia od 6-1 i 3-8. Zamkwa 15. Tel. 19-60.

„WSZYSCY LUDZIE SĄ WROGAMI”

Przedny dramat filmowy. John i Lionel BARRYMORE, Helena HAYES, Clark GABLE, Rob i MONTGOMERY i Myrna LOY.

Nadprogram: „Słab Ks. Maryna i Ks. Kent” i inne Pocz. o 4 ej.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę: a) pieczywa, b) mięsa i słoniny — do szpitali miejskich oraz c) mleka — do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia.

Na każdy z wyżej wymienionych pod a, b i c przetargów winna być złożona osobna oferta, ze wskazaniem cen jednostkowych.

Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska Nr. 2 — oficyna — pokój Nr. 2) do godziny 9-tej dnia 20 grudnia 1934 r.

W tymże dniu o godzinie 10-ej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na dostawę pieczywa, a godz. 11-ej na dostawę mięsa i słoniny oraz o godz. 12-tej na dostawę mleka.

Stający do przetargu winni złożyć do każdej oferty kaucję w kwocie 250 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w wysokości 2 zł.

Warunki przetargowe są do przejrzienia w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 2).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Praktyczne podarki gwiazdkowe do nabycia najtaniej tylko u JANKOWSKIEJ pod firmą „Źródło Nowości” WILNO, WIELKA 15

Ogłoszenie przetargu

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowo - Wilejka zawiadamia, że w dniu 28 grudnia 1934 r. o godzinie 9-ej odbędzie się w kwatremistrzostwie 19 p. a. 1. (koszary) przetarg na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla garnizonu Nowo - Wilejka i Podbrodzie na I kwartał 1935 roku.

Blizszych informacji udzieli oficer żywnościowy 19 p. a. 1. (koszary) codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 10 do 12-ej.

Tamże można nabywać druki ofertowe.

Składanie ofert do dnia 28. 12. 34 roku do godz. 8 m. 30 w kwatremistrzostwie 19 p. a. 1.

Po tym terminie żadne oferty przyjmowane nie będą. Komisja zastrzega sobie prawo wyboru ofertowców, chociażby ceny były niższe

Przewodniczący Garn. Kom. Żywn. Nowo - Wilejka.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skora i maczopławca. Przyjmuje od godz. 6-1 i 3-8. Zamkwa 15. Tel. 19-60.

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9-1 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12-2 4-7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

DOM osobniak muirowany z ogródkiem do sprzedania, Witebska 17—19.

FILM NAUKOWY krajoznawczy (Azja) dla celów szkolnych potrzebny. Oferty pod „Waska taśma”.

KASA ogniowrwała, pancerna do sprzedania, informacje: Trocka 3, Gołębiewscy.

REWELACJA!!! Natu alny miód leczniczy ig 2,20—Grzyby suszone (bo rowiki) 7 zł. kg. 1,8 — oraz inne artykuły spożywcze po najniższych cenach można jedynie dostać w składzie spożywczo-kulinarnym Wł. Czerwńskiego, Wileńska 42 vis a vis placu Orszakowej.

KUPIE okazymie szafę lekarską lub inną. Zgłoszenia pod „Gabinet przyrodniczy”.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe nieduże mieszkanie z wszelkimi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia pięciopokojowe, odremontowane, Mickiewicza 7. Dowiedzieć się u dozorczy.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

2 POKOJE do wynajęcia ze wszelkimi wygodami (łazienka, radio, telefon) umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni Montwiłłowska 10—2 (dom narozny).

POKOJ umeblowany do wynajęcia. Bonifratska 14, m. 10.

Nauka

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 13 od 11—1 g.

KOREJE TYCYJ za mieszkanie lub obiady poszukuje student. Łaskawe oferty do Adm. pod „Lekcje”.

STUDENT III roku Wilna udziela lekcji (języki, matematyka). Warunki przystępne. Piwna 10 — 2.

Poszukują pracy

KAUCJĘ złoży mężczyzna średnich lat, poszukujący posady kasjera lub jakiegokolwiek innej. Oferty do „Słowa” pod „404”.

KUCHARKA wykwalifikowana przyjmie pracę w Wilnie lub na wyjazd. Świadectwa. Subocz 2, m. 14.

POSADY biurowej, przepisowywania, zastępstwa poszukuje. Oferty dla „Maturysty”.

REDAKCA — EKONOM kawaler, lat 25, z ukończoną Szkołą Rolniczą i liczną kolekcją samodzielną praktyką poszukuje odpowiedniej posady od 1 stycznia. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pocztą Stasiły, zaśc. Paskowskozyzna. Fr. Janewicz.

SZOFER po wojsku, kawaler, poszukuje posady prywatnej w mieście, lub na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji pod „Władysław”.

Różne

Pracownia zębów sztucznych Ł. MINKER ul. Wileńska 21, przyjmuje od p.p. Lekarzy-Dentystów wszelkie roboty na ziości i kauczuku. Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Żądajcie wszędzie wyrobów fabryki cukrów „FORTUNA” i czekolady „FORTUNA” Ozdoby choinkowe — wysmienite nierniki.

JAK UCHRONIC WĘDLINY od pleśni, osłiznienia i zepsucia? Żądajcie bezpłatnych informacji. Adres: Coriandrin 1, poczta Łiszki.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotole meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabala, Niemiecka 2.

Bóg zapłać wszystkim, którzy się przyczynili do wykupienia maszyn do szycia biednej choreowanej wdowy z matem dzieckiem.